


СЕКРЕТНОЕ

ДЪЛГО ПЪТЪ НА ПЪРВОТО ГОДЪ

ВЕЩИСВА

10/ по журналу
по порядку



Józefa Piłsudskiego
pojedynek z imperium
(1887–1917)

ZA WSPÓŁPRACĘ PRZY PRZYGOTOWANIU PUBLIKACJI AUTORZY DZIĘKUJĄ
dr. hab. Janowi Szumskiemu

RECENZENT:

dr hab. Piotr Cichoracki, prof. UW

PROJEKT OKŁADKI I SKŁAD:

Joanna Bizior

OPRACOWANIE REDAKCYJNE:

Libron

ŹRÓDŁA ILUSTRACJI NA STRONACH:

Domena publiczna: 6, 8, 9, 12, 14, 18, 23, 24, 25, 26, 28, 30, 32, 33,
34, 35, 36, 37, 38, 40, 41, 42, 43, 47, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 66, 67, 69,
70, 71, 72, 73, 75, 76, 77, 79, 80, 81, 83, 85, 86, 88, 93, 95, 97, 98

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku: 11, 15, 39, 45, 78

Portal Niezależna.pl (<http://niezalezna.pl/86655>): 19 (górna), 21

Henryk Głębocki: 19 (dolna)

NA OKŁADCE WYKORZYSTANO:

zdjęcie Józefa Piłsudskiego wykonane przez carską Ochranę
(źródło: Domena publiczna)

© Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu & Henryk Głębocki
& Andrzej Nowak & Włodzimierz Suleja,
KRAKÓW 2018

ISBN 978-83-94018-5-1

Józefa Piłsudskiego
pojedynek z imperium
(1887–1917)

WŁODZIMIERZ SULEJA
ANDRZEJ NOWAK
HENRYK GŁĘBOCKI

Józefa Piłsudskiego pojedynek z imperium (1887–1917)

(z nieznanymi dokumentów rosyjskiej Ochrony)

Wybór materiałów:
HENRYK GŁĘBOCKI

Tłumaczenie dokumentów
z języka rosyjskiego:
IZABELLA ŚLIWIŃSKA



KRAKÓW 2018





SPIS TREŚCI

7

WŁODZIMIERZ SULEJA

Pożytki z rekonesansu archiwalnego

ANDRZEJ NOWAK

29

Piłsudski a Rosja:

geneza antyimperialnej myśli

(do 1905 roku)

HENRYK GŁĘBOCKI

67

Józef Piłsudski w kronikach

rosyjskiej tajnej policji

(lata 1887–1917)

льникъ
РМСКАГО
авленія
да Лодзи.

оня 1900 г.

1159.

Лодзь.

Разрѣшеніе предприсавид
отъ Императорскаго Мадъ за
№ 125, шилою речью фюнеси
Разшему Тревоскоудителю
свѣдѣнъ, что именуемъ Оуд.
Давидъ Коуъ и административна
судителю-совѣтнику
Кусель-Тендиль Портинной
по произведенному прозвук
и агентурному наблюдене
идеть въ г. Лодзи на фес-
тальство на однаго сего.

Полковникъ Комендантъ

Пашоушму Разшавскаго Генерала
Анатоль по пащеской гаски.

Ваша честь,

Pożytki z rekonesansu archiwalnego

Wydawać by się mogło, że o Józefie Piłsudskim wiadomo już właściwie wszystko. Liczba publikacji roztrząsających najrozmaitsze aspekty jego biografii rośnie niemalże z każdym dniem, stymulowana również bieżącymi potrzebami rocznicowymi. Obok prasowej publicystyki, popularnych ujęć czy okolicznościowych dywagacji pojawiają się także opracowania naukowe, niekiedy wydatnie poszerzające funkcjonujący w historiografii obraz Piłsudskiego. Wszystkie te opracowania opierają się jednakowoż na stabilnym, rozpoznanym zestawie źródeł. Tymczasem rekonesans archiwalny przeprowadzony przez Henryka Głębockiego w rosyjskich zasobach dowiódł, że znajdują się tam wciąż nieodkryte, a przez to nieznanne materiały. Materiały proveniencji policyjno-sądowej. I już choćby dlatego wyjątkowo ciekawe.

Pełny tom dokumentów, prezentujących rezultaty owych niezwykłych, a przedwcześnie przerwanych poszukiwań, ukaże się niebawem. Po ich lekturze nie sposób nie skonstatować, że w znaczący sposób pogłębiają one tak wizerunek samego Piłsudskiego, jak i jego poczynania w okresie aż dwudziestu lat – pomiędzy 1895 a 1915 rokiem. Choć epizody, do których wzmiankowane policyjne informacje się odnoszą, były opisywane już wielokrotnie, to brakowało wszelako spojrzenia niejako z drugiej strony. A były to epizody w życiorysie przyszłego Naczelnika kluczowe: łódzka wpadka drukarni „Robotnika”, pobyt w warszawskiej Cytadeli oraz w petersburskim szpitalu dla umysłowo chorych i spektakularna ucieczka stamtąd. Drugi obszerny segment materiałów wiąże się z akcją bezdańską i jej reperkusjami. Trzeci zaś, końcowy, dotyczy monitorowania aktywności Piłsudskiego i jego najbliższego otoczenia w ruchu irredentystycznym, z inspekcyjnym wyjazdem w lutym 1914 roku włącznie. O wadze tej dokumentacji przekonywać zatem nie trzeba.

Государственный преступникъ, Ясифъ
Пилсудскій. Изъ дворницъ



ПРИМѢТЫ:

Лѣта 1884

Ростъ 2 арш $\frac{1}{4}$ вер.

Лицо чистое

Глаза серые

Волосы на головѣ темнорусые

Бакенбарды свѣтлорусыя

Брови темнорусыя

Борода темнорусая

Усы свѣтлорусыя

Носъ узкогорбый

Ротъ свѣтлобелый

Зубы белые

Подбородокъ русый

LIST GOŃCZY ZA JÓZEFEM PIŁSUDSKIM

Nie ulega wątpliwości, że Józef Piłsudski był jednym z najbardziej poszukiwanych „przestępców politycznych” w całym imperium rosyjskim. O tym, że listy gończe rozsyłano za nim nieustannie, wiadomo z literatury przedmiotu – list, który został odszukany i przywołany przez krakowskiego badacza, z listopada 1895 roku, był kolejnym, po wystanych w lipcu 1894 oraz w lutym 1895 roku. Przy czym Piłsudski

pojawił się w nim w towarzystwie Antoniego Zelcera... Lektura kolejnych dokumentów, czyli raportów z pobytu przywódcy PPS w Anglii, nakazuje natomiast wprowadzenie istotnej korekty odnoszącej się do jego zagranicznych wojaży, wynika z nich bowiem, że do Londynu, Liverpoolu i Manchesteru zawiązał już w grudniu 1895 roku.

To szczegółowe, acz ważne, korekty. Dokumentacyjny zestaw, który pozwoli na skonstruowanie nie tyle nowej, ile uszczegółowionej i pogłębionej opowieści, wiąże się z wypadką łódzkiej drukarni PPS oraz z udaną ucieczką redaktora „Robotnika” z petersburskiego szpitala psychiatrycznego. Jest to spojrzenie, w którym autentyczne poczucie policyjnego sukcesu, zatracające tryumfalizmem, przeradza się w konsternację i niedowierzenie, że ten jakże ważny więzień najzwyczajniej w świecie zniknął, i to bez śladu.



**KAMIENICA W ŁÓDZI, W KTÓREJ ZNAJDOWAŁA SIĘ PROWADZONA PRZEZ PIŁSUDSKIEGO
DRUKARNIA „ROBOTNIKA”, ODKRYTA PRZEZ OCHRANĘ 21/22 LUTEGO 1900 R.**

Rozbicie podziemnej drukarni „Robotnika” w Łodzi w nocy z 21 na 22 lutego 1900 r. we wspomnieniach Józefa Piłsudskiego

Maszynka, która ze swej paszczy wyrzuciła przed aresztowaniem setki tysięcy różnych wydawnictw, która przez dłuższy czas stanowiła cel poszukiwań ogromnej zgrai szpiegów i żandarmów, której dłuższe istnienie było naigraniem się z potęgi rządu carskiego – maszynka stała zupełnie odkryta na swej zwykłej podstawie, z pierwszą stronicą trzydziestego szóstego numeru w swej ramie, gdy w noc lutową wpadli do nas żandarmi. Oglądano ją z pewnym podziwem i szacunkiem. Szpicle z ciekawością dotykali się żelaza, dziwiąc się, że taka drobnostka tak duże znaczenie mieć może. Odbito na papierze stronicę zabiła w ramy. Podpułkownik [Henryk] Gnoiński przeczytał półgłosem, dyktując protokół rewizji.

– Trzydziesty szósty numer „Robotnika”, data dwudziesty piąty luty. Artykuł wstępny „Tryumf swobody słowa”.

„Orłow, szef żandarmów »żandarma Europy« Mikołaja I, odprowadzając raz pewnego swego znajomego, odjeżdżającego za granicę, prosił go o załatwienie tam małego interesu. Gdy będziesz pan w Norymberdze – mówił mu – zajdź pan pod pomnik Gutenberga, wynalazcy druku, i pluń mu pan ode mnie w oczy. Od niego całe zło na świecie pochodzi!”

– *Wot wam i Gutienberg!* [Ot, ma pan Gutenberga!] – zwrócił się do mnie podpułkownik z sarkastycznym uśmiechem, wskazując na otaczających mnie i żonę policjantów. – *Da, kak widitie, ot niewo wsio zło!* [Tak, jak pan widzi, całe zło od niego].

Artykuł wstępny traktował o zniesieniu w Austrii stempla dziennikarskiego i o zamiarze naszych towarzyszy w Galicji wydawania codziennego pisma „Naprzód”. Tam był tryumf, tu porażka swobody słowa, pohańbienie wielkiego wynalazku Gutenberga.

Źródło: J. Piłsudski, „Bibuła” (Kraków 1903) [w:] tenże, „Pisma zbiorowe”, Warszawa 1937 [reprint Warszawa 1989], t. 2, s. 133–134.

Łódzka wsypa – co pośrednio potwierdzają policyjne dokumenty – była przypadkowa. Wszakże to, co nastąpiło po niej, udokumentowane do tej pory nie było. Wydaje się, że przed osobami kierującymi poszukiwaniem buntowników pojawiła się oto doskonała okazja, aby wyeliminować polskie socjalistyczne zagrożenie w odniesieniu do co najmniej jego wileńskiego ogniwa, stąd też zaskakująco duży rozmiar rewizji tudzież zatrzymań.

Z punktu widzenia biografii Piłsudskiego znacznie ciekawsze okazuje się jednakowoż to, co zeznał on sam. W raporcie na ten temat, skądinąd zbieżnym z materiałem opublikowanym tuż przed wojną przez Stanisława Gizę na łamach „Niepodległości”, Piłsudski konstruował profil „najemnika”, który redagowania i drukowania socjalistycznego



**TZW. BOSTONKA, MASZYNA DRUKARSKA,
NA KTÓREJ ODBIJANY BYŁ PODZIEMNY „ROBOTNIK”**

pisemka podjął się z powodów merkantylnych. Przynależności organizacyjnej do PPS wyparł się, choć nie ukrywał przed śledczymi, że otrzymał propozycję akcesu do partii podczas pobytu w Galicji. Jako główny powód odmowy wymienił niezależny charakter, uniemożliwiający mu podporządkowanie się partyjnej dyscyplinie... Swoją rolę radykalnie umniejszał, przyznając, że zdążył wydrukować zaledwie trzy numery „Robotnika”, a chcąc zmylić trop, dodawał, że gotowe pismo transportował do Warszawy, gdzie przekazywał je niejakiemu „Wiktorowi”... W innym raporcie, warto dodać, scharakteryzowane zostały zeznania Józefy Pilarskiej, służącej małżeństwu Piłsudskich, w „Bibule” osoby całkowicie anonimowej – tu zaś w całej rozciągłości potwierdzającej zawarty tam opis kłopotów wynikających z jej naturalnej zawodowej

aktywności. W protokołach też relatywnie wcześniej pojawił się wątek jakże dla Piłsudskiego groźny – likwidacji prowokatorów Ochrony: Mazura i Szancenberga.

„ROBOTNIK”

Luty 1894 roku.

Cena 20 groszy.

ROBOTNIK

JEDNODNIÓWKA

WYDANA STARANIEM

Polskiej Partji Socjalistycznej

Robotnicy są opoką, na której kościół przyszłości zbudowanym będzie.

„Więc dalej bracia do szeregu.

„Z jednością w sercu, z dłońią w dłoni

„Któż zdola wstrzymać strumień w biegu,

„Czyż jest na świecie taka broń?”

Towarzysze, starajcie się o rozpowszechnianie naszego pisma!

TREŚĆ : Od wydawców. — Carat i robotnicy. — Co nam dają kasy fabryczne? — Ustępstwa. — Dumanie (wersz). — Warunki pracy przy tramwajach. Z życia górników. Dąbrowa górnicza. — Korespondencje : Warszawa, Częstochowa, Będzin, Dąbrowa, Wilno, Kroźe. — Z za kordonu : z Poznańskiego, z Galicji. — Ruch zagraniczny. — Odpowiedź „Spr. Rob.” — Z chwili : Odezwa noworoczna, Do mularzy! (wersz), Warszawa. — Rok 1794. — Odezwa.

Od wydawców

Pismo, przeznaczone dla robotników-agitatorów, stało się pierwszorzędną potrzebą ruchu socjalistycznego u nas z chwilą, kiedy ruch

do kraju albo dochodziły zbyt późno, kiedy artykuły potraciły wartość świeżości; przytem wydawcy zagraniczni, będąc oderwanymi od gruntu krajowego i utraciwszy miarę, co potrzebne, a co niepotrzebne na razie dla ruchu, pomimo najlepszych chęci nie mogą należycie wywiązać się ze swej roli.

Odczuwając te braki pisma robotniczego, wydawanego za granicą, wszystkie swe siły skierujemy do tego, żeby wkrótce przywitać Was, towarzysze, słowem drukowaniem w kraju. Tymczasem z powodu nagromadzenia się materiału puszczamy wśród Was tę jednodniówkę, ufni w to, że szeroko się ona rozejdzie pośród żądnych prawdziwej wiedzy robotników i że po przeczytaniu jej każdy odniesie należyta korzyść.

Więcej wyrobionych towarzyszy upraszamy o wytknięcie wadliwości lub młoci czegoś

O ostatecznym powiązaniu Piłsudskiego z konspiracyjnymi poczynaniami PPS przesądziły, jak wynika z odnalezionych dokumentów, zeznania Ludwika Kulczyckiego, który scharakteryzował działalność redaktora „Robotnika” przed 1895 rokiem. To również zupełnie nowy wątek, choć zastrzeżenia do postawy późniejszego twórcy PPS – Secesji, a zwłaszcza do tego, że sypał w śledztwie, pojawiały się przecież już w tamtym czasie.

Dla mnie jednym z najciekawszych dokumentów, pozwalającym znacznie lepiej poznać samego Piłsudskiego, jest sporządzony podczas rewizji spis książek, broszur i wszelkiego rodzaju wydawnictw, które zarekwirowali żandarmi. To, co nie zaskakuje, to publikacje poświęcone narodowym powstaniom, zarówno temu ostatniemu, styczniowemu, jak i wcześniejszym. W gruncie rzeczy policyjny spis pozwala na sformułowanie hipotezy, że mamy tu do czynienia ze swoistym archiwum prasowym (z kompletem „Robotnika” włącznie) wykorzystywanym zapewne w pracy redakcyjnej, obejmującym również najrozmaitsze druki będące efektem nielegalnej partyjnej działalności wydawniczej. Z kolei na zawartość biblioteki składają się przede wszystkim dzieła socjalistów, zwłaszcza niemieckich (Marksa, Engelsa, Liebknechta, Bebla, Kautskiego, Lasalle’a), ale też wczesne polskie broszury socjalistyczne (Dicksteina, Limanowskiego) oraz ówczesne prace... Romana Dmowskiego. Trudno nie dostrzec, że redaktor „Robotnika” kwestie związane z funkcjonowaniem ruchu socjalistycznego w jego najrozmaitszych aspektach traktował, patrząc z perspektywy lektur, bardzo poważnie. Niemniej idee socjalistyczne zamierzał wprowadzać w życie już w wolnej, niepodległej Polsce.

Zdumiewające, że ostrzeżenia kierownictwa szpitala, w którym Piłsudski przebywał na obserwacji, że niebezpieczny więzień może zbiec, zostały zlekceważone. Stąd trudne do ukrycia zaskoczenie, że do takowego wydarzenia rzeczywiście doszło. Kolejne raporty dotyczące okoliczności ucieczki w znaczny sposób pogłębiają wiedzę i o samym incydencie, i o wcześniejszych przygotowaniach. Władysław Mazurkiewicz, który istotnie w lutym zgłosił się do szpitala, rzeczywiście powoływał się na „wysoką protekcję” gen. Nikołaja Klejgelsa, gradonaczelnika Sankt Petersburga, i co więcej, jak wynikało z prokuratorskiego śledztwa, dzięki znajomości ojca z dygnitarzem uzyskał ją. Pacjenta, którego wcześniej nie znał, młody lekarz kazał sprowadzić do swojego gabinetu już podczas drugiego dyżuru (stosowne uprawnienia uzyskał w połowie kwietnia), przy czym szpitalny posługacz opuścił lekarza i pacjenta zajętych pić herbaty... Ucieczkę, która nastąpiła 2 maja około dwóch godzin przed północą, wykryto stosunkowo szybko, ale alarm wszczęto z opóźnieniem, bowiem personelowi wprost nie mieściło się w głowie, że lekarz mógł opuścić szpital razem z więźniem.



БОЛЬНИЦА СВ. НИКОЛАЯ ЧУДОТВОРЦА

ДЛЯ ПОМЕШАННЫХЪ

(БЫВШЕЕ ИСПРАВИТЕЛЬНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ).

(1836 г. — 1872 г.)

HÔPITAL ST NICOLAS

ALIÉNÉS.

(ANCIENNE MAISON DE CORRECTION).

**SZPITAL ŚW. MIKOŁAJA CUDOTWÓRCY W SANKT PETERSBURGU,
NA NABRZEŻU MOJKI**

4/17 maja 1901 r., Sankt Petersburg – Zapis obserwacji choroby umysłowej symulowanej przez Józefa Piłsudskiego podczas jego pobytu w Szpitalu Psychiatrycznym Świętego Mikołaja Cudotwórcy

Nadzór, Szpital św. Mikołaja Cudotwórcy, Section III

Józef Piłsudski, szlachcic

Przyjęty 4 grudnia 1900 roku

Paranoia halluc[inatoria] subacuta

Dostarczony z raportem wydziału ochrony [Ochrany] sankt-petersburskiego gradonaczelnika [szefa administracji miasta].

Wysokiego wzrostu, prawidłowej budowy, średniej tuszy i muskulatury. Skóra i widoczne błony śluzowe blade. Uszy niesymetryczne. Wewnętrzne organy bez zmian. Puls umiarkowany, 72. Odruch kolanowy bardzo wzmożony. Żrenice nieznacznie zwężone, prawidłowo reagują na światło. Chory jest w pełni świadomy, zdolny do udzielania wszelkich informacji o sobie. Prawidłowo orientuje się w czasie i przestrzeni. [...]

W więzieniu zaczął się skarżyć na różne dolegliwości, które przypisywał wpływowi wrogich mu osób, m.in. głównie generałowi żandarmerii, który z jakichś powodów jest mu nieżyczliwy i mści się na nim. Chory miał wrażenie, że jest popychany i jednocześnie narzucano na niego jakąś „pajęczynę”; wydawało mu się, że jest porażony prądem, podczas czytania litery powiększały mu się i wyglądały jak pełzające karaluchy; podawane jedzenie strasznie mu cuchnęło, słyszał jakby wezwania i pogróżki. Dziwił się, że w celi mógł rozmawiać z sąsiadami, a żandarmi niczego nie słyszeli. W ogóle robiono mu ciągle mnóstwo świństw, widocznie żeby coś od niego wyciągnąć. – Osadzony w III Oddziale, w osobnej celi, pod specjalnym nadzorem.

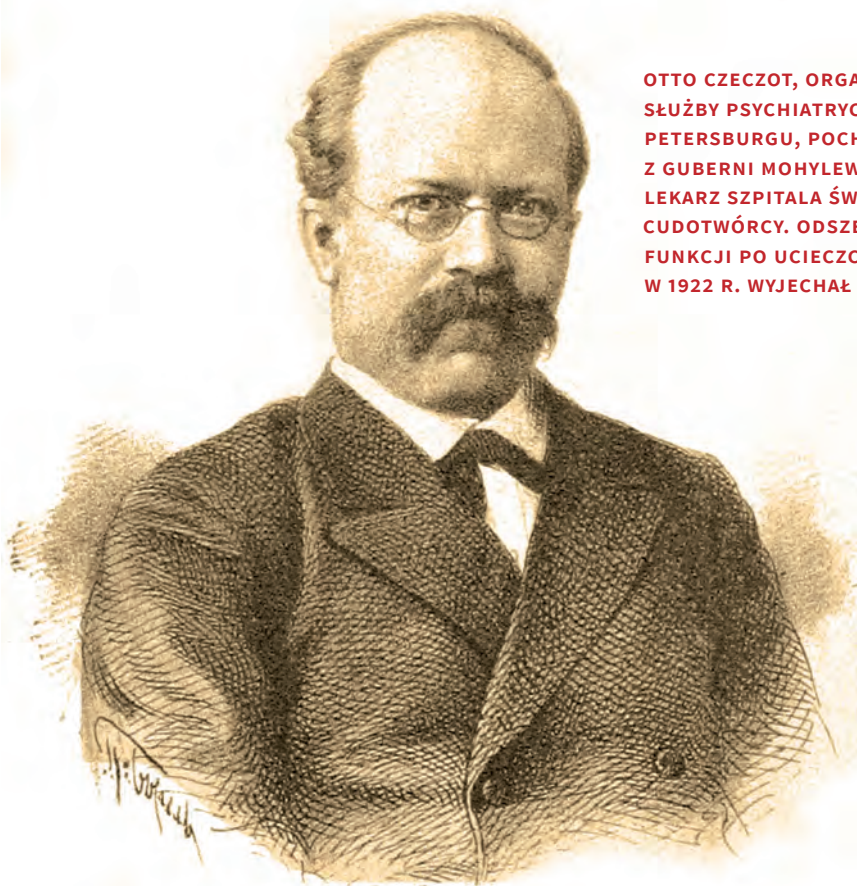
Źródło: Archiwalne dokumenty Ochrony (w przygotowaniu do druku).



UCIECZKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
(W KOLEKCJI „SŁYNNE UCIECZKI” FIRMY MILKI WAY)

Te wzbogacające wątek ucieczki informacje rzucają na nią nowe światło. Unikalny jest wszakże inny dokument – opis lekarskiej obserwacji Piłsudskiego, prowadzonej od 6 grudnia 1900 do 30 kwietnia 1901 roku. Po przyjeździe do szpitala Piłsudski skarżył się na bezsenność. Zmienność nastrojów i troska o żonę przeplatały się z poprawą samopoczucia. Strategia przyjęta przez więźnia-pacjenta jest czytelna nawet dla laika – można również domniemywać, że całkiem spora liczba wizyt, czy to najbliższej rodziny, czy też „ciotuni”, mogła zaowocować pozyskaniem informacji o przygotowywanej ucieczce. Warto zauważyć, że hipotezy dotyczące tego, dokąd zbiegli Piłsudski z Mazurkiewiczem, były wręcz fantastyczne, skoro uznano, że dotarli oni do Berlina.

**OTTO CZECZOT, ORGANIZATOR
SŁUŻBY PSYCHIATRYCZNEJ W SANKT
PETERSBURGU, POCHODZĄCY
Z GUBERNI MOHYLEWSKIEJ, GŁÓWNY
LEKARZ SZPITALA ŚW. MIKOŁAJA
CUDOTWÓRCY. ODSZEDŁ Z TEJ
FUNKCJI PO UCIECZCE PIŁSUDSKIEGO.
W 1922 R. WYJECHAŁ DO POLSKI**



O. Czeczot

3/16 maja 1901 r., Sankt Petersburg – Okoliczności ucieczki Józefa Piłsudskiego ze Szpitala Psychiatrycznego Świętego Mikołaja Cudotwórcy z relacji prowadzącej śledztwo prokuratury rosyjskiej

1/14 maja [Władysław] Mazurkiewicz objął dyżur w szpitalu po raz drugi od czasu, gdy podjął tu służbę, w ten sposób, iż część lekarska i administracyjna znalazła się pod jego kontrolą. Tego dnia przyniósł ze sobą dwa pakunki.

O 9 wieczorem Mazurkiewicz udał się na oddział, na którym przebywał Piłsudski, obejrzał jednego z pacjentów, przechodząc obok celi Piłsudskiego, zapytał służącego Antoniego Bujno: „Czy to cela Piłsudskiego?”, otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, wszedł do sali razem z Bujno. Piłsudski i Mazurkiewicz przedstawili się sobie i zaczęli mówić o tym, że kiedyś już słyszeli swoje nazwiska. Mazurkiewicz zapytał: „Czy Pan przypadkiem nie jest z nowoaleksandrowskiego powiatu, guberni kowieńskiej?” [powiat jezioroski w guberni kowieńskiej, na Litwie, nazwa od jego centrum w Nowoaleksandrowsku (Jeziorosy)] i, otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, polecił, żeby Bujno odprowadził Piłsudskiego do pokoju dyżurnego lekarza. Wchodząc tam, Mazurkiewicz i Piłsudski przeszli na polski, według słów Bujno, mówili o „błahych sprawach”; Piłsudski zwrócił uwagę Mazurkiewiczowi, że Bujno trochę rozumie polską mowę, wówczas Mazurkiewicz kazał Bujno wrócić do siebie, na wyższe piętro szpitala, stwierdzając, że sam zaprowadzi Piłsudskiego do celi. Bujno zostawił ich kiedy pili herbatę. Między 9½ a 10½ w nocy dyżurny pomocnik nadzorcy, Bołotow, zauważył nieobecność lekarza i Piłsudskiego. Zaczęto ich szukać, ok. godziny 12 stwierdzono ich zniknięcie i pod poduszką, na łóżku, w dyżurce znaleziono szpitalny szlafrok Piłsudskiego. Wymknął się w szpitalnym kaftanie, bieliźnie ze stemplem szpitala i pantoflach, przy czym w celu ucieczki Mazurkiewicz przyniósł mu brązowy płaszcz i miękki kapelusz, wiadomo to od stróża korytarza żeńskiego oddziału szpitala, dochodzącego do dyżurki, który dostrzegł Mazurkiewicza na tymże korytarzu z mężczyzną ubranym w wiadomy płaszcz i kapelusz, natomiast stróż z bramy szpitala wychodzącej na Priazkę [rzeka w Sankt Petersburgu], widział jak Mazurkiewicz wyszedł z kimś ubranym w wyżej opisany strój. Obydwaj przypuszczali, że Mazurkiewicz idzie z którymś z lekarzy ze szpitala.

Źródło: Archiwalne dokumenty Ochrany (w przygotowaniu do druku).



**DOKTOR WŁADYSŁAW
MAZURKIEWICZ,
WSPÓŁORGANIZATOR UCIECZKI
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
ZE SZPITALA ŚW. MIKOŁAJA
CUDOTWÓRCY W SANKT
PETERSBURGU W MAJU 1901 R.**

Kolejny obszerny zestaw nowych informacji dotyczy Bezdán. W pierwszym raporcie, sporządzonym po udanym zamachu, przywódca grupy, według żan-

darmów, miał być wprawdzie Żyd, blondyn z wąsami. Bezdánka akcja, opisana jeszcze przed wojną przez Władysława Pobóg-Malinowskiego, w świetle rosyjskich dokumentów pozwala nie tylko na precyzyjne odtworzenie jej przebiegu. Równie ważny jest opis poszczególnych etapów dochodzenia, przy czym niezwykle charakterystyczne jest to, że już po niespełna dwóch tygodniach, na podstawie zeznań Fijałkowskiego oraz agenta Ochrany Tarantowicza, zdołano ustalić, kto odpowiada za jej przygotowanie i przeprowadzenie. Materiały ze śledztwa, skądinąd bardzo cenne, w większym stopniu dotyczą jednakowoż jego przebiegu, w mniejszym zaś odnoszą się do losów samego Piłsudskiego. Są to elementy skrajnie dramatyczne, jak listy z prośbą o łaskę, niemniej Piłsudski sytuuje się tutaj na tle bardzo odległym. Powraca dopiero w grudniu 1913 roku, gdy Ochrana ustaliła, że ma zamiar przedostać się na Litwę, co dałoby możliwość aresztowania go.



**BUDYNEK STACJI W BEZDANACH -
WIDOK Z POCZĄTKU XX W.**



BUDYNEK STACJI W BEZDANACH - WIDOK WSPÓŁCZESNY

Wrzesień 1908 r. – Fragment listu Józefa Piłsudskiego pisanego do Feliksa Perla przed akcją w Bezdanach

Do Felka, lub tego, co mój nekrolog pisać będzie.

[...] proszę tylko o to, byś nie robił za mnie „dobrego oficera lub mazgaja i sentymentalistę...”, tj. człowieka poświęcenia, rozpinającego się na krzyżu dla ludzkości, czy czego tam. Byłem do pewnego stopnia takim, lecz było to za czasów młodości górnej i chmurnej. Teraz nie, to minęło i minęło bezpowrotnie [...] Walczę i umrę jedynie dlatego, że w wychodku, jakim jest nasze życie, żyć nie mogę, to **ubliża** – słyszysz! – ubliża mi, jako człowiekowi z godnością nie niewolniczą. Niech inni się bawią w hodowanie kwiatów czy socjalizmu, czy polskości, czy czego innego w wychodkowej (nawet nie kłozetowej) atmosferze – ja nie mogę! To nie sentymentalizm, nie mazgajstwo, nie maszynka ewolucji społecznej, czy tam co, to zwyczajne człowieczeństwo. Chcę zwyciężyć, a bez walki i to walki na ostre, jestem nie zapaśnikiem nawet, ale wprost bydłem, okładanym kijem czy nahajką. Rozumiesz chyba mnie. Nie rozpacz, nie poświęcenie mną kieruje, a chęć zwyciężenia i przygotowania zwycięstwa.

[...] Wiesz, że jedynym wahaniem moim jest, że oto ja zginę przy ekspropriacji i ten fakt chcę wyjaśnić. Pierwsze – to sentymentalizm. Tylem ludzi na to posyłał, tylem przez to posłał na szubienicę, że w razie, jeśli zginę, to będzie naturalną dla nich, dla tych cichych bohaterów, satysfakcją moralną, że ich wódz nie gardził ich robotą, nie posyłał ich jedynie jako narzędzia na brudną robotę, zostawiając sobie czystą. To raz. Drugie – to surowa konieczność. Moneta! Niech ją diabli wezmą, jak nią gardzę, ale wolę ją brać tak, jak zdobycz w walce, niż zebrać o nią u dzieciinniałego z tchórzostwa społeczeństwa polskiego, bo przecie jej nie mam, a mieć muszę dla celów zakreślonych. Chcę właśnie sobą, którego nazywano i szlachetnym socjalistą, i człowiekiem, o którym nawet wrogowie paskudztwa głośno nie powiedzą, człowiekiem zresztą, który ma trochę zasługi w kulturze ogólnonarodowej, podkreślić tę gorzką bardzo prawdę, że w społeczeństwie, które walczyło o siebie nie umie, **które** cofa się przed każdym batem, spadającym na twarz, **ludzie** ginąć muszą nawet w tym, co nie jest szczytnym, pięknym i wielkim. No, to tyle. A teraz buzi, chłopcze, Tobie i wszystkim Wam, starzy druhowie, z którymi się przemarzyło tyle, przeżyło jeszcze więcej i kochało się dobrze.

Twój i ich
Ziuk

Źródło: J. Piłsudski, „Pisma zbiorowe”, Warszawa 1937
[reprint Warszawa 1989], t. 2, s. 299–300.



**PLAN AKCJI W BEZDANACH SKREŚLONY
PRZEZ JEJ UCZESTNIKÓW**

**27 września/11 października 1908 r., Wilno – Napad
na pociąg pocztowy na stacji Bezdany według raportu
rosyjskiej żandarmerii kolejowej**

[...] przebieg napadu wyglądał następująco: 13/26 września bieżącego roku pociąg pocztowy № 4, konwojowany przez straż wojskową składającą się z siedmiu żołnierzy niższych rangą z pułku motodeczarskiego [170. pułk piechoty] oraz podoficerów powierzonego im oddziału Iwana Borisowa II i Wasyla Durowa, o godz. 11.12 wieczorem przybył na stację Bezdany. [...]

W momencie zatrzymywania się pociągu, jakiś młody Żyd, nagle wyłoniwszy się z ciemności, uderzył czymś w okno w tej części wagonu, gdzie została

ulokowana straż wojskowa i rozbił szybę. Jak się później okazało, uderzenie to posłużyło jako sygnał do rozpoczęcia grabieży. Podoficer Borisow II, widząc to i przypuszczając, że jest to chuligański wybryk, zeskoczył na peron, zamierzając schwytać tego Żyda, ale w tym momencie został ostrzelany kulami rewolwerowymi dolatującymi z różnych stron. Podoficer Borisow wskoczył szybko z powrotem na stopień, zdążył sięgnąć po rewolwer, bo w wąskim przejściu niewygodnie było mu strzelać z trzymanego w rękach karabinu, i zdążył wystrzelić z niego 6 kul, w kierunku wystrzałów, które się rozległy, po czym zraniony dwiema kulami w nogę i jednocześnie ogłuszony wybuchem bomby stracił przytomność, spadł ze stopnia w kierunku przeciwnym do stacji, a dwaj szeregowcy znajdujący się na tymże stopniu zniknęli nie wiadomo gdzie. Ponieważ bezpośrednio po uderzeniu w okno nastąpił wybuch bomby o dużej sile rzuconej pod część wagonu, w której siedziała straż wojskowa, a jednocześnie w tej samej części wagonu padło kilka salw rewolwerowych, dlatego podoficer Wasyl Durow odniósł śmiertelne rany nie tylko od odłamków bomby, ale i od dziewięciu kul rewolwerowych, jak również ciężko ranni bombą w brzuch i nogi zostali czterej szeregowcy, którzy zdążyli chwycić karabiny, ale nie zdążyli wyskoczyć z wagonu. Przy czym dowódca, który zdążył podbiec do drzwi, został prócz tego raniony kulami. Jednocześnie w momencie, kiedy pocztynion otworzył drzwi wagonu pocztowego w celu wymiany korespondencji, nieznanymi osobnikami czekającą na tę chwilę, rzucili się na niego, powalili na ziemię, a część z nich wskoczyła do wagonu, celując z rewolwerów do zupełnie oszołomionych funkcjonariuszy pocztowych, każąc im podnieść ręce do góry i odbierając klucze do sejfów z pieniędzmi. Trzech rabusiów z rewolwerami w rękę pozostało przy urzędnikach, pozostali zaś w liczbie do dziewięciu wyłatali oba sejfy, wyciągnęli noże fińskie i zabrali się do rozcinania skórzanych sakw oraz toreb, aby pakować skradzione pieniądze w przyniesione ze sobą czarne worki z pasami przysposobionymi do przenoszenia na plecach. W wagonie jasno oświetlonym światłem elektrycznym rabusie pracowali spokojnie przez 45 minut, jednocześnie jeden z nich, trzymając w rękę zegarek, od czasu do czasu informował głośno, ile pozostaje minut dla dokonania rabunku. Wśród osób pilnujących urzędników pocztowych był młody Żyd, najprawdopodobniej główny prowodyr bandy, bo to do niego zwracano się z prośbą o instrukcje, to on wydawał polecenia. Druga część rabusiów wtargnęła do wagonu bagażowego, w którym znajdowały się omnibusy z gotówką. Rzuconymi bombami zniszczyli drzwi wejściowe, uszkodzili przy tym także boczną ścianę, wtargnęli do środka, siekierami roztrzaskali omnibus z pieniędzmi pobranymi w okręgu warszawskim, rozbijając dziesięć miedzianych skrzynek stacyjnych, opróżnili je, zabierając 30 388 rubli w nominatach o różnej wartości. W ciemności na peronie wyraźnie słyszano okrzyki: „Komuna”, które to słowo służyło rabusiom jako hasło i jednocześnie ostrzeżenie przed wybuchem bomb i wystrzałami. [...]

Na sygnał dany na peronie przez jednego z nich trąbką, zarekwirowaną dróżnikowi, grabież zakończyła się. Wycofując się tyłem i trzymając rewolwery w pogotowiu, rabusie oddalili się z peronu w kierunku Wilna i zniknęli w ciemności.

Źródło: Archiwalne dokumenty Ochrony (w przygotowaniu do druku).



ROSYJSKA ŻANDARMERIA KOLEJOWA



**AKCJA POD ROGOWEM – NAJWIĘKSZA PRZED BEZDANAMI AKCJA EKSPROPRIACYJNA
OB PPS. 8 LISTOPADA 1906 R. ZAATAKOWANO POCIĄG Z KONWOJEM POCZTOWYM
TRANSPORTUJĄCYM PIENIĄDZE I PAPIERY WARTOŚCIOWE**

Bezdana, paradoksalnie, wywołały wśród Rosjan swego rodzaju psychozę. Piłsudskiego i jego otoczenie podejrzewano – trudno określić, czy całkowicie bezzasadnie – o przygotowywanie zamachu na samego cara. Pierwszą taką próbę zamierzano ponoć podjąć już w maju 1913 roku, przy czym z opisu potencjalnych zamachowców w sposób jednoznaczny wynika, że za przeprowadzenie akcji (oddział zamachowców miał liczyć dwudziestu pięciu ludzi) odpowiadać miał nie kto inny, jak Walery Stawek, zaś rolę jego pomocnika miał odgrywać Mieczysław Mańkowski. W grudniu tegoż roku planowanie zamachu przypisywano już bezpośrednio Piłsudskiemu.

W raportach pojawia się jeden jeszcze wątek, frapujący, wszelako wymagający dodatkowego źródłowego potwierdzenia – o podjęciu współpracy z Dmytro Doncowem. Wydaje się to wysoce prawdopodobne, biorąc pod uwagę, z jednej strony, wyraźne postawienie wówczas przez owego politycznego myśliciela i zarazem działacza na Austro-Węgry jako taktycznego sojusznika sprawy ukraińskiej w ewentualnym konflikcie z Rosją, z drugiej zaś, udokumentowane zabiegi Piłsudskiego

o pozyskanie w obrębie ukraińskich sił politycznych realnego sojusznika. Ślad tych kontaktów wydaje się być bezsporny, ich charakter wymaga jednak źródłowego pogłębienia.



ALEKSANDRA SZCZERBIŃSKA (PS. „OLA”, CZŁ. OB PPS),
UCZESTNICZKA AKCJI POD BEZDANAMI, DRUGA ŻONA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.
ZDJĘCIE Z KARTOTEKI OCHRANY

6/19 maja 1913 r., Wilno – Ostrzeżenie naczelnika wileńskiej żandarmerii przed zamachem planowanym na cara skierowane do ochrony stacji kolejowej w Bezdanych

Do podoficera na stacji **Bezdany**

Dotarła do mnie informacja, że w celu dokonania zamachu na Świętą Osobę Imperatora organizowany jest oddział złożony z 25 osób spośród członków jednej z polskich partii rewolucyjnych, na czele którego stoi człowiek, mający następujący rysopis: ciemny szatyn, 30 lat, szczupły, twarz pociągła, śniada, nosi wąsy, na twarzy blizny zagojonych ran, jedno oko, zdaje się lewe,

uszkodzone, chodzi szybko [rysopis ten odpowiada Waleremu Ślawnkowi]. Jego pomocnikiem jest osoba z następującym rysopisem: lat 42, wysokiego wzrostu, brunet, gładka twarz, wąsy i broda czarne, szczupły.

Polecam zapoznanie się z wyżej podanymi rysopisami oraz w tym celu niezwłocznie przekazanie informacji podoficerom innych posterunków.

W przypadku pojawienia się wyżej wymienionych osób w rejonie posterunków, zatrzymać je natychmiast i dostarczyć pod wzmocnionym konwojem do mnie, na stację Wilno, przy czym w razie zatrzymania, niezwłocznie do mnie telegrafować.

Źródło: Archiwalne dokumenty Ochrony (w przygotowaniu do druku).



ZWIĄZEK STRZELECKI W ZAKOPANEM

Ostatni wątek to zachodnioeuropejska peregrynacja Piłsudskiego w początkach 1914 roku, z jej paryskim finałem. Dobrze, że w zestawie dokumentów znalazł się, choć już wcześniej publikowany, raport z paryskiego odczytu Komendanta, obszernie analizowany przez sporą już grupę autorów, bowiem ukazuje on nie tylko zainteresowanie poczynaniami Piłsudskiego ze strony rosyjskiej policji politycznej, ale

też, w zestawie z innymi doniesieniami, wskazuje na wagę, jaką do poczynań tych przykładali poddani cara. Powraca również, czemu w gruncie rzeczy trudno się dziwić, wątek zamachu na cara, którego Piłsudski i jego ludzie tym razem mieliby dokonać w stolicy Francji.

Generalnie materiał wydobyty z rosyjskich archiwach przez Henryka Głębockiego, z ważnymi uzupełnieniami pochodzącymi z zasobów amerykańskich, przynosi znaczące, i to w kilku chronologicznych punktach, pogłębienie wiedzy zarówno o samym Piłsudskim, jak i o jego otoczeniu. Ale przynosi też coś jeszcze – przekonanie, że archiwalny rekonesans ma głęboki sens, a archiwalna przygoda potrafi wydać niespodziewane i nieoczekiwane owoce. Kolejni biografowie Piłsudskiego oraz historycy polskiej irredenty, zarówno w jej socjalistycznym, jak i galicyjskim wymiarze, bez tego tomu źródeł nie będą mogli się obejść. Podobnie jak piszący te słowa...



Piłsudski a Rosja: geneza antyimperialnej myśli (do 1905 roku)

Najpierw należałoby temat odwrócić: zanim Piłsudski zainteresował się Rosją, Rosja weszła w życie rodziny Piłsudskich – i tysiące innych rodzin żyjących na terenach, z których ekspansja petersburskiego imperium uczyniła swoje „kresy zachodnie”. Wszędzie tam, tak jak w rodzie Piłsudskich i Billewiczów, gdzie żywa i przekazywana z pokolenia na pokolenie była tradycja przedrozbiorowa – a więc tradycja Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Rzeczypospolitej – podporządkowanie Rosji odbierano jako przemoc. Można było tę przemoc zaakceptować (i zrezygnować ze swojej osadzonej w tradycji polityczno-kulturowej tożsamości) albo buntować się, walczyć z tą zewnętrzną przemocą. Tak właśnie, jako twardą alternatywę, stawiała to sama polityka rosyjska od momentu zbrojnego zagarnięcia Litwy i likwidacji Rzeczypospolitej. Sytuację tę najlepiej oddają słowa manifestu, jaki do „obywateli litewskich” skierował w grudniu 1794 roku książę Mikołaj Repnin, po stłumieniu powstania kościuszkowskiego mianowany przez cesarzową Katarzynę II wojskowym zarządcą Litwy:

Niezwyčajzone sily Najjaśniejszej Imperatorowej Jej Mości całej Rosji memu głównemu rządowi zwierzone, poraziwszy i zgładziwszy wszędzie wewnętrznych nieprzyjaciół W. Ks. Litewskiego, święta obrona Jej Mości obwarowała ten kraj od strachu i zamieszania, w którym duch rozpusty nad wszystkie zastanowienia się przeważał, gdzie zdrajcy ojczyzny, przywłaszczywszy sobie prerogatywy władzy, zrujnowali prawa cywilne i polityczne, rozlewali w tyrańskim okrucieństwie krew współbraci, wyzuwali z majątków ich, przymuszali bogobojnych i spokojnych do uczestnictwa z sobą groźbami i uciskami [...]. Chytryść tych wyrodków, odważywszy się powstać przeciw bezpieczeństwu i spokojności ojczyzny swojej, dopuścić się wszelkich tyrańskich postępków i podnieść broń przeciw wojsku rosyjskiemu, pomimo wszystkich praw i wszelkich ustaw

narodowych, przymusiła Najjaśniejszą Imperatorową moją przeciw woli jej dobyć miecza na ochronienie granic swojej Imperji i na uśmierzenie buntu w przyległych jej krainach...!



WIELKI HERB IMPERIUM ROSYJSKIEGO

I tak już było przez następnych sto dwadzieścia lat, odkąd Katarzyna zdecydowała, że Litwa stanie się już nie „przyległą krainą”, lecz po prostu częścią imperium carów. Zaledwie trzy lata po powstaniu kościuszkowskim pojawi się kolejna grupa „wyrodków”, czyli niepodlegzonych z utratą swego państwa „buntowników”: spiszek księdza Faustyna Ciecierskiego z 1797 roku otwiera długą listę, którą zamknie zwycięsko – znów: po stu dwudziestu latach – Piłsudski. I tu warto od razu na wstępie przytoczyć reakcję władzy imperialnej na pierwsze objawy owego buntu. Uczestnicy spisku niepodległościowego zostają uznani za „niegodnych już nie tylko swojego urodzenia i nazwiska, ale też nawet aby się ludźmi mianować mogli”. I tu słowa nowego manifestu księcia Repnina do mieszkańców nowych guberni imperium z 1797 roku wskazują z wyjątkową precyzją kierunek zmian, jakie wprowadzała władza rosyjska na terenach niedawnej Rzeczypospolitej. W miejsce kultury obywatelskiej niepodległości zadekretowany został nakaz poddańczego donosicielstwa:

Ażeby wszelako w takowych okolicznościach oddzieleni byli wierni i przez to poważani poddani (dla których zawsze zachowany będzie wzgląd przyzwoity) od podobnych bez czci osób [tj. od spiskowców], uwiadamiają się więc wszyscy pierwsi dla należynej ich ostrożności, ażeby przez wzgląd na własny pożytek i wspólną spokojność, starał się każdy wszelkimi sposoby, iżby pomiędzy nimi cierpiani nie byli obrzydliwi naruszycciele wszelkich świętych związków krajowych i towarzystwa ludzkiego i jeśliby, pomimo wszystkie nadzieje, okazać się gdzie takowi mogli, iżby niezwłocznie o tym donosili rządowi, podług istotnej treści swojej przysięgi; w przeciwnym bowiem zdarzeniu, jeśliby się okazało, że kto o podobnych wyrodkach i ich zbrodniczych wiedział zamysłach, rządu zaś o tym nie uwiadomił, taki sprawiedliwie poczytany będzie za ich współnika, czego się jednak nie należy oczekiwać po żadnym szacownym i wiernopoddanym².

Rosły więc dalej, pod kontrolą następców Repnina, pokolenia „wier-nopoddanych” mieszkańców niegdysiejszej Rzeczypospolitej. Ale rosły także – przeciw tej kontroli – pokolenia „obrzydliwych naruszycciel” imperialnego poddaństwa. Spiskowcy i powstańcy, od braci Ciecierskich, przez filomatów, potem powstańców z ziem litewsko-ruskich z 1831 roku, wielką konspirację Szymona Konarskiego, aż po uczestników ostatniego powstania Rzeczypospolitej z lat 1863–1864.



TRÓJDZIELNA PIECZĘĆ RZĄDU
NARODOWEGO W POWSTANIU
STYCZNIOWYM, SYMBOLIZUJĄCA
JEDNOŚĆ ZIEM I NARODÓW
RZECZYPOSPOLITEJ

Należy przypomnieć, że od kongresu wiedeńskiego, wytyczającego nowe granice zaborów, pod panowaniem carów Rosji znajdowało się osiemdziesiąt dwa procent terytorium I Rzeczypospolitej (około sześćset tysięcy kilometrów kwadratowych, z jedenastoma milionami ludzi, na około czternaście milionów ogółem zamieszkujących w 1815 roku polskie ziemie przed rozbiorami). Jedenaście procent pozostało pod panowaniem Austrii, siedem – pod zaborem pruskim. Walka przeciwko Austrii czy przeciwko Prusom, a nawet walka przeciwko obu tym zaborcom naraz, nie mogła już rozstrzygnąć sprawy odbudowy państwa polskiego. Kwestia polskiej niepodległości, polskiego bytu politycznego, była odtąd, od 1815 roku, nieuchronnie już związana z pytaniem o stosunek do niej Rosji, a ściślej: decydujących w niej czynników (z carem na czele). Przypomnieć też trzeba, że co najmniej od 1823 roku, kiedy senator Mikołaj Nowosilcow od rozprawy ze studentami w Wilnie rozpoczął walkę z „nierozsądną narodowością polską”, trudno było łudzić się dłużej co do szans pogodzenia racji stanu imperialnej Rosji z Polską. Zaczynało się planowe likwidowanie stanu polskiej przewagi kulturalnej na obszarze pierwszych trzech zaborów, likwidowanie polskich instytucji i zastępowanie ich rosyjskimi. To, co dla całej ówczesnej polskiej elity kulturalnej było częścią wyobrażonej wspólnoty – dziedzictwa Rzeczypospolitej, dla realnej władzy rosyjskiej było zachodnimi kresami cesarstwa. Imperialne centrum zaczęło na tym obszarze swój Kulturkampf. Czy w tej walce chodziło o „akulturację” tylko, czy o asymilację – zmianę tożsamości (polityka językowa, religijna – likwidacja unii na ziemiach białoruskich)? I czyją – miejscowych elit czy miejscowego „ludu”? Pytania te pozostają dla wielu historyków wciąż otwarte³.



MAPA
BITEW-POTYCZEK 1863-1864
 NA
LITWIE I RUSI
 Z DATAMI STARC
 ułożyl
STANISŁAW ZIELIŃSKI

Objasnienie znakow:

- Stallice wojewodztw
- Granice Litwy i Rusi
- Granice wojewodztw

Daty bez oznaczenia roku, odnoszą się do r. 1863.

Podziałka



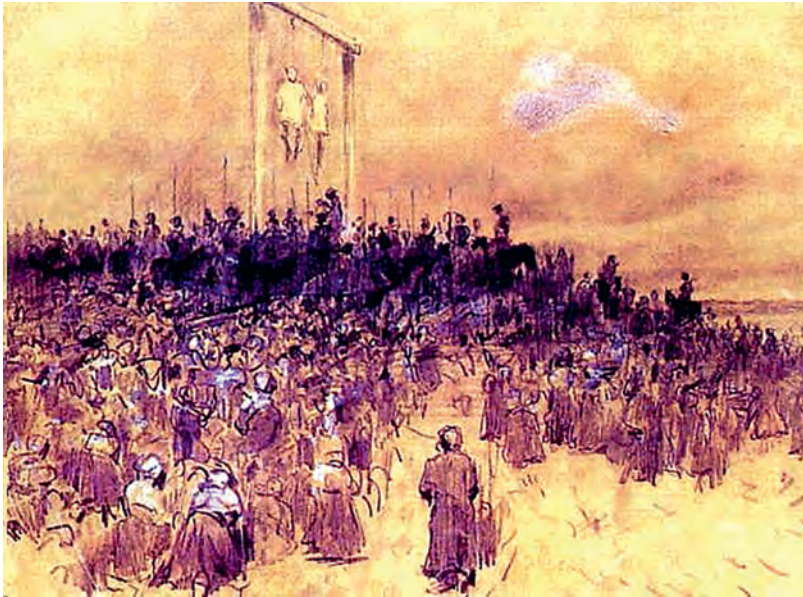
BITWY I POTYCZKI POWSTANIA STYCZNIOWEGO NA LITWIE I RUSI 1863-1864



ARTUR GROTTGER, LITHUANIA, „BÓJ”

Powstanie styczniowe rozwiewało ostatnie wątpliwości w tych kwestiach – w każdym razie u tych, którzy bezpośrednio doświadczali ówczesnej polityki imperium rosyjskiego. Do końca 1867 roku, w ramach represji popowstaniowych, władze rosyjskie zesłały z „guberni zachodnich” (czyli ziem Rzeczypospolitej wcielonych do Rosji w pierwszych trzech rozbiorach) blisko dwadzieścia tysięcy osób, a żeby osłabić oparcie, jakie znajdowała polskość w Kościele katolickim, zamknięto

trzydzieści cztery klasztory, sto dwadzieścia osiem kościołów i sześćdziesiąt siedem kaplic katolickich, przy czym czterdzieści kościołów i kaplic przekazano prawosławnym. Generał-gubernator litewski wydał zakaz używania języka polskiego na wszelkich „publicznych zebraniach, miejscach spotkań służbowych i towarzyskich, zabawach, widowiskach, w kawiarniach, cukierniach, sklepach”⁴.



WIESZANIE UCZESTNIKÓW POWSTANIA STYCZNIOWEGO W SZAWLACH NA LITWIE, RYSUNEK STANISŁAWA WITKIEWICZA

Tak było pod koniec 1867 roku, w momencie, kiedy w Zułowie, w powiecie święciańskim, sześćdziesiąt kilometrów na północ od Wilna, w rodzinie Józefa Wincentego Piłsudskiego, komisarza powstania styczniowego na powiat rosieński, oraz Marii z Billewiczów, jako czwarte dziecko urodził się Józef Klemens. Wychowywany przez matkę w duchu tradycji dumnych spadkobierców Rzeczypospolitej, w takiej sytuacji niejako nieuchronnie, gdy tylko zacznie stawiać pierwsze samodzielne kroki, skłaniać się będzie ku „obrzydlivym naruszyicielom” systemu imperialnej kontroli nad rodzinną ziemią – nierosyjską, ale ogłaszanej właśnie za „odwiecznie rosyjską”. Wiadomo, oczywiście, że Józef pójdzie w tę stronę – na syberyjską zsyłkę – już niejako śladem starszego brata



**MARIA
Z BILLEWICZÓW -
MATKA JÓZEFA
PIŁSUDSKIEGO**

**JÓZEF WINCENTY
PIŁSUDSKI, OJCIEC
JÓZEFA KLEMENSA,
PODCZAS POWSTANIA
STYCZNIOWEGO
KOMISARZ RZĄDU
POWSTAŃCZEGO NA
POWIAT KOWIEŃSKI**





JÓZEF I BRONISŁAW PIŁSUDSCY (W ŚRODKU) 1885 R.

Bronisława. Aresztowany został w marcu 1887 roku, jako dziewiętnastoletni student medycyny na uniwersytecie w Charkowie, pod zarzutem udziału w spisku na życie cara Aleksandra III i skazany w maju tegoż roku na pięcioletnie zesłanie na Syberię. Faktyczny kontakt z organizacją rewolucjonistów rosyjskich, która przygotowywała zamach, miał Bronisław (wówczas student prawa w Petersburgu), skazany za to na karę śmierci, zamienioną na piętnaście lat katorgi na Sachalinie. Józef, który co najwyżej był nieświadomym przewodnikiem spiskowców podczas ich pobytu w Wilnie, trafił z tego powodu do Kiereńska, znajdującego się sześćset czterdzieści kilometrów na północny wschód od Irkucka, potem zaś do Tunki, położonej na południe od Bajkału. Zesłanie syberyjskie – i spotkania z przebywającymi tam starszymi polskimi zesłańcami (między innymi Bronisławem Szwarcem, który był w gronie osób przygotowujących powstanie styczniowe) – stały się ważną lekcją niepodległościowej tradycji dla przyszłego Naczelnika Państwa. Tradycji konsekwentnej walki przeciwko rosyjskiemu imperium⁵.

Zwolniony w drugiej połowie 1892 roku z zesłania syberyjskiego, w lutym następnego roku zaczął Piłsudski współpracę z „Przedświtem”, pismem powołanego wówczas Związku Zagranicznych Socjalistów Polskich, redagowanym w Londynie przez Stanisława Mendelzona. Przyjęty przez zjazd założycielski w 1892 roku *Szkic programu Polskiej Partii Socjalistycznej*, autorstwa Mendelzona właśnie, postawił nową partię w roli spadkobierczyni pokoleń powstańczych 1794, 1830–1831, a przede wszystkim 1863 roku.



JÓZEF PIŁSUDSKI NA SYBERII

Sto lat mija od chwili, w której dawna Rzeczpospolita Polska, napadnięta przez trzy sąsiednie mocarstwa, nie była w stanie wytworzyć ze swego łona dostatecznej siły odpornej najazdowi. [...] Prawda, bliższe zetknięcie się dawnej, nawet upadającej Rzeczypospolitej Polskiej z despotyzmem wschodnim państwa moskiewskiego obudziło na nowo obumarłe prawie tętno politycznego życia i politycznych potrzeb. Nawet nasza uprzywilejowana własność ziemska, tak niedołączna w końcu XVIII wieku, nie mogąc się żyć z obcym jej i na niskim szczeblu rozwoju będącym społeczeństwem rosyjskim, chwyciła kilkakrotnie za broń, by ostrzem miecza rozciąć hańbiące więzy, które Polskę do państwa carów przykuły⁶.



**ODSŁONIĘCIE POMNIKA MICHAŁA MURAWIOWA „WIESZATELA”,
KATA POWSTANIA STYCZNIOWEGO NA LITWIE, WILNO, 1898 R.**

Zacytowane pierwsze dwa akapity *Szkicu programu...* zawierają sformułowania wskazujące od razu na rangę jednego „antymoskiewskiego” elementu owego spadku przejmowanego świadomie przez PPS. Nowa, socjalistyczna Polska miała dać dostateczną siłę odporną przeciw „najazdowi”, miała „rozkuć”, oddzielić Polskę od „wschodniego despotyzmu”, miała oderwać polskie społeczeństwo od „obcego mu i na niskim szczeblu rozwoju będącego społeczeństwa rosyjskiego”.



DZIAŁACZE PPS, DELEGACI NA KONGRES II MIĘDZYNARODÓWKI, LONDYN, 1896 R. SIEDZĄ OD LEWEJ: IGNACY MOŚCICKI, BOLESŁAW JĘDRZEJOWSKI, JÓZEF PIŁSUDSKI, ALEKSANDER DĘBSKI. STOJĄ: BOLESŁAW MIKLASZEWSKI, WITOLD JODKO-NARKIEWICZ

Te sformułowania dobrze chyba wpisywały się w przestrzeń doświadczenia dwudziestopięcioletniego Piłsudskiego i w jego horyzont wyobraźni, uformowany w zułowskim dworze i wileńskim domu, a potem na syberyjskim zesłaniu. Przyszły Naczelnik Państwa chciał jednak działać, a nie tylko czytać zgodne z swoimi przekonaniem programy i odezwy. Już na przełomie czerwca i lipca 1893 roku w lasach pod

Wilnem współorganizował konspiracyjną naradę (z udziałem między innymi Stanisława Wojciechowskiego i Aleksandra Sulkiewicza), w której uczestniczyły osoby reprezentujące załóżki organizacji warszawskiej, moskiewskiej i wileńskiej PPS. Najważniejszym skutkiem tego tak zwanego pierwszego zjazdu PPS była decyzja o wydawaniu organu prasowego niepodległościowo-socjalistycznej akcji, czyli „Robotnika”. Piłsudski stawał na czele organizacyjnej inicjatywy, która w kraju, pod zaborem rosyjskim, pójdzie pod hasłami programu PPS. Rok później, 12 lipca 1894 roku, w Lipniskach w powiecie oszmiańskim na Litwie, na maszynie drukarskiej przemyconej przez Wojciechowskiego z Lipska powstał pierwszy numer „Robotnika”, którego redaktorem i drukarzem był Piłsudski (w tej pracy pomagali mu Wojciechowski i Sulkiewicz).

**ALEKSANDER
SULKIEWICZ, POLSKI
TATAR, MUZUŁMANIN,
DZIAŁACZ
SOCJALISTYCZNY
I NIEPODLEGŁOŚCIOWY,
WSPÓŁPRACOWNIK
PIŁSUDSKIEGO
I ORGANIZATOR JEGO
UCIECZKI W SANKT
PETERSBURGU W 1901 R.**





JÓZEF PIŁSUDSKI W 1899 R.

Jeśli podejmował działalność, której istotnym celem było „rozkucie” Polski „od państwa carów”, to oznaczało, że wybierając sposób postępowania, musiał brać pod uwagę sytuację w państwie, którego częścią była wówczas jego ojczyzna Litwa oraz większość ziem Rzeczypospolitej. Ważnym aspektem owej sytuacji i jej oceny były siły rewolucyjne i ruchy odśrodkowe w samym imperium, które mogły pomóc w owym „rozkuciu”. Kwestia współpracy z nimi była kluczowym zagadnieniem,

które aktywista rodzącego się socjalistycznego podziemia niepodległościowego w zaborze rosyjskim musiał rozważyć. Współpraca – ale na jakich zasadach? Jakie mają być jej granice?

Przypomnieć tu należy, że ledwie dziesięć lat wcześniej, w styczniu 1883 roku, zorganizowany przez Ludwika Waryńskiego w Wilnie zjazd polskich aktywistów socjalistycznych z różnych stron imperium opowiedział się stanowczo przeciwko tworzeniu odrębnej „polsko-litewsko-białoruskiej” partii. Najściślejsze współdziałanie, a dalej rozpuszczenie się po prostu w jednej ogólnopaństwowej strukturze Narodnej Woli, potężnej wówczas rosyjskiej organizacji rewolucyjnego podziemia, wyznaczało horyzont politycznej wyobraźni „proletariatczyków” w dziedzinie problemów narodowościowych i stosunków z Rosją. Polska Partia Socjalistyczna, którą współtworzyć będzie Piłsudski, poszła w innym kierunku. Wytyczone w *Szkicu programu...* cele polityczne i zasady taktyki partyjnej wskazywały w odnowionej formie na tradycyjny zasięg aspiracji socjalistycznej irredenty na wschodzie: PPS miała rozszerzać swą działalność na „prowincje dawniej z Rzeczpospolitą Polską związane”, aby Litwę i Ruś włączyć ostatecznie w kształt „samodzielnej rzeczypospolitej demokratycznej”, na zasadzie całkowitego równouprawnienia i dobrowolnej federacji⁷.

Przyczyn tak fundamentalnej zmiany orientacji było kilka. Pierwszą stanowił upadek Narodnej Woli i zamrożenie ruchu rewolucyjnego, a także brak wyraźniejszych objawów opozycji wewnątrz rosyjskiego społeczeństwa drugiej połowy lat osiemdziesiątych, połączony z jednoczesnym wzrostem inicjowanego odgórnie szowinizmu wielkorosyjskiego jako fundamentu nowej zgody cara ze swoimi poddanymi. Na arenie międzynarodowego, zdominowanego przez Niemców, ruchu robotniczego był to moment powrotu do dawnej, Marksowskiej tezy o reakcyjnym charakterze państwa rosyjskiego i potencjalnej wartości Polski niepodległej jako wału ochronnego przed „wschodnim despotyzmem”. Coraz mocniej związane z losem i interesem państw, które były terenem ich działania, partie socjalistyczne początku ostatniej dekady XIX wieku nie pozostały obojętne na zarysowującą się perspektywę konfrontacji militarnej dwu tworzących się w tym czasie bloków⁸. Tymczasem żywiołowe wystąpienia pierwszomajowe w Królestwie Polskim w 1890, 1891, a zwłaszcza w 1892 roku, kiedy to nieoczekiwanie wielkie rozmiary przybrał strajk w robotniczej Łodzi, pozwalały polskim socjalistom odzyskać wiarę we własne siły. Odrodzona z końcem lat osiemdziesiątych z inicjatywy Ligi Narodowej propaganda patriotyczna ukazała jednocześnie swą wciąż potężną i nośną siłę w tych warstwach społecznych, do których odwoływali się socjaliści.



JÓZEF PIŁSUDSKI OKOŁO 1900 R.

Dawniej bohaterska kohorta rewolucjonistów rosyjskich zastąpiła przed nami tło, na którym działali: teraz ujrzeliśmy je wyraźnie i przekonaliśmy się, że robotnik nasz przerósł ogromnie rosyjskiego, że w ogóle struktura społeczeństwa rosyjskiego jest niższa. Przekonanie o jego ‘wyższości i postępowości’ musiało się ulatniać – podczas gdy wiara we własne siły, pod wpływem rozwijającego się obiecująco ruchu masowego, wzrastała. A jeśli tak – to jeden tylko krok oddzielał nas od jasnego zrozumienia potrzeby odrębności, od poczucia, jak cięży na społeczeństwie naszym zależność od najazdu. [...] Teraz mogliśmy z całą dokładnością wyprowadzić wniosek: w imię naszej i waszej wolności – Polska musi się oddzielić od Rosji. W imię naszej i waszej wolności! Pogląd ten umocniła w nas dyskusja, jaka w [18]91 roku toczyć się zaczęła w kwestii wojny

i zewnętrznej polityki socjalistycznej. Okazało się, że międzynarodowy obóz socjalistyczny – pominiawszy zakapturzonych i jawnych anarchistów – zgodny jest w uznaniu potrzeby ‚zburzenia państwa rosyjskiego’, nie tylko caratu, ale całej maszynierii, która na olbrzymich przestrzeniach skuła przymusem setki narodowości i jest najsilniejszą twierdzą reakcji⁹.

Jak echo tych słów, zapisanych na kartach „Przedświtu” w 1894 roku przez Feliksa Perla, brzmi na tych samych łamach wydrukowana swoista deklaracja programowa stosunku do imperium samego Piłsudskiego, zatytułowana po prostu *Rosja*.

Największym wrogiem polskiej klasy robotniczej jest carat rosyjski. Barbarzyńskie prawa, które każdego człowieka krępują i oddają go na łaskę i niełaskę pierwszego lepszego urzędnika, ucisk narodowościowy, który wstrzymuje naturalny rozwój naszego kraju, brutalne dławienie każdego chociażby najdrobniejszego, przejawu świadomości robotniczej – to są cechy rządów cara u nas. Staje on nam w poprzek drogi zawsze i teraz, gdy prowadzimy walkę tylko o codzienne interesy nasze¹⁰.

Niepodległościowa, godząca wprost w integralność rosyjskiego państwa idea polityczna przyjęta na kongresie założycielskim PPS, choć dobrze na ogół widziana w socjalistycznym Berlinie czy Wiedniu wczesnych lat dziewięćdziesiątych, nie przez wszystkich liderów zachodnioeuropejskiego socjalizmu witana była entuzjastycznie. Część socjalistów francuskich w sojuszu Trzeciej Republiki z Rosją upatrywała czynnika postępu.

Możliwość pogodzenia tradycyjnych celów walki narodowej o niepodległość z zasadami ekonomii socjalizmu doktrynalnie zaatakowała, już kilka miesięcy po utworzeniu PPS, skupiona wokół Róży Luksemburg grupa paryskiej „Sprawy Robotniczej” – matecznika Socjaldemokracji Królestwa Polskiego. Zarówno sam program niepodległościowy, jak i wpisane weń pesymistyczne (a w każdym razie krytyczne) spojrzenie na rosyjski Wschód, stało się w fazie krzepnięcia ideowych zrębów PPS przedmiotem nieuchronnej debaty.

Głównym jej uczestnikiem po stronie zwolenników wyodrębnienia Polski od Rosji okazał się najwybitniejszy teoretyk PPS – Kazimierz Kelles-Krauz. Podjął się on udowodnienia tezy, że „sama już przynależność do Rosji, a nie tylko klasowy charakter wszelkiego rządu, odbiera robotnikom [polskim] owoce ich walki i opóźnia znacznie jej powodzenie”¹¹. Kamieniem węgielnym jego rozumowania w tej dziedzinie było przekonanie o wyższym rozwoju ekonomicznym Polski od Rosji jako całości. Szła za tym pewność znacznie bardziej rozwiniętych tradycji

postępowej walki wyzwolenczej w Polsce niż w Rosji, a także wyższego poziomu aktualnego rozwoju ruchu robotniczego nad Wisłą aniżeli nad Newą czy Moskwą, co stworzyć miało „konstytucję o wiele bardziej korzystną dla rozwoju socjalizmu od tej, jaką mógłby uzyskać wspólnie z całą Rosją jako jej prowincja”¹².

Z przekonania o wyższości społeczno-kulturowej Polski nad Rosją Kelles-Krauz wyciągał wniosek o konieczności oderwania Polski od rosyjskiego imperium, budowy własnego państwa, które – jak zakładał w ślad za *Szkicem programu...* – stać by się mogło zaczynem nowej, dobrowolnej federacji Polski, Litwy i Ukrainy. Towarzysz „Luśnia” (bo taki był partyjny pseudonim barona Kellesa-Krauza) nie wyciągał jednak wniosku, do jakiego nakłaniali go inni, bardziej jednoznacznie antyrosyjsko nastawieni członkowie władz PPS, o zerwaniu wszelkich związków z ruchem rewolucyjnym w samej Rosji. Przeciwnie – widział możliwość (jakby w duchu tradycji Lelewelowskiej) objęcia przez lepiej rozwinięty i lepiej przygotowany ruch polski przewodnictwa, hegemonii i inicjatywy rewolucyjnej w obrębie całego imperium: poprzez monopol na „usługi drukarskie”, przemyt bibuły, kontakty z socjalistycznym ruchem na Zachodzie, przez pokierowanie procesem zjednoczenia rozproszonych kółek rewolucjonistów rosyjskich¹³.

Drogę do niepodległości, a zarazem urzeczywistnienia tak rozumianej polityki wschodniej polskich socjalistów, ostatecznie otworzyć miała w teorii Kellesa-Krauza rewolucja na Zachodzie – w Austrii i w Niemczech, umożliwiająca wybuch kierowanego przez PPS powstania w Polsce, a jednocześnie prowokująca carską interwencję przeciwko rewolucji. Polska miała wtedy znów odegrać swą podwójną rolę: wata obronnej przeciw Rosji carskiej i krzewiciela rewolucji, wewnętrznej wojny w imperium Romanowów. Obok pobudzonych do czynu przez Polaków robotników i rewolucjonistów rosyjskich, Kelles-Krauz liczył w tym względzie na ruchy odśrodkowe nierosyjskich narodów imperium, które zechcą także pójść za przykładem Polski i oderwać się od



KAZIMIERZ KELLES-KRAUZ - TEORETYK PPS

Rosji. Przede wszystkim chodziło o Ukrainę, Białoruś, Litwę i Łotwę, ciążące wciąż ku Polsce – „jako do ogniska cywilizacyjnego, jako pośredniczki między nimi a Europą”¹⁴.

To jest bezpośredni kontekst ideowy i polityczny, w który wpisała się swoista praktyczna polityka wschodnia PPS, jaką tworzyć będzie od 1893 roku Piłsudski. Podstawowe wyznaczniki owej polityki były podobne jak w paryskim *Szkicu programu...* oraz teoretycznych rozważaniach Kellesa-Krauza. Określał je, po pierwsze, zasięg aspiracji niepodległościowych, wyznaczonych tymczasem przez obszar działalności, jaki zawarowywała sobie na wschodzie PPS (z Litwą, Białorusią i Ukrainą), po drugie zaś, stosunek do Rosji, do państwa rosyjskiego, do opozycji antycarskiej, w tym przede wszystkim do rewolucyjnych partnerów w rosyjskim społeczeństwie, a obok tego do ruchów narodowościowych, odśrodkowych w imperium. W tych właśnie kwestiach Piłsudski zajął stanowisko i narzucił je tworzącej się organizacji krajowej już w czerwcu 1893 roku, na pierwszym zjeździe PPS w Wilnie. Wyrazem tego stanowiska stał się *Stosunek do rewolucjonistów rosyjskich* – autorski tekst Piłsudskiego, przekazany do centrali Związku Zagranicznych Socjalistów Polskich i opublikowany w sierpniowym „Przedświcie” jako oficjalne uzupełnienie *Szkicu programu...*

Stwierdzając sukces rozniecającej szowinizm wielkoruski polityki caratu, a zarazem brak stanowczej reakcji na ten fakt ze strony słabych i rozbitych grupek opozycyjnych w Rosji, Piłsudski domagał się – jako warunku wstępnego wszelkich stosunków z „rewolucjonistami rosyjskimi” – jednoznacznego zaakceptowania przez nich irredentystycznych, obejmujących „Litwę i Ruś” ambicji PPS. Zgoda na ten warunek, podporządkowanie się kontroli PPS na tak zakreślonym terenie jej działania oraz czynne wsparcie formułowanych przez nią politycznych żądań w sprawie polskiej – to właśnie, nie zaś doktrynalna wierność socjalistycznej ortodoksji, miały być według Piłsudskiego probierzem wartości rosyjskich partnerów¹⁵.

Piłsudski od początku postanowił też konsekwentnie akcentować nie walkę rosyjskich rewolucjonistów z caratem, ale ucisk narodowościowy jako główną cechę wewnętrznego położenia w imperium rosyjskim, a zarazem najpotężniejszy materiał wybuchowy, mogący rozsądzić państwo Romanowów w reakcji prześladowanych narodów. Formalnie od trzeciego zjazdu PPS (w lipcu 1895 roku) obowiązywała uchwała stwierdzająca, że „narody ujarzmione” stanowią siłę, „która przy odpowiednich warunkach decydować będzie o losach caratu” i że – w konsekwencji – najpewniejszym środkiem obalenia caratu będzie „oddzielenie od dzisiejszego państwa rosyjskiego ujarzmionych przez carat narodowości”¹⁶.

W skierowanej do polskich odbiorców propagandzie – przede wszystkim w prowadzonym przez Piłsudskiego „Robotniku” – wyrazem antyrosyjskiego (co najmniej w sensie państwowym, jeśli nie narodowym) nastawienia były w latach dziewięćdziesiątych całe serie artykułów i doniesień ukazujących Rosję jako kraj zacofany, barbarzyński, z niezatartym jeszcze piętnem tatarskiej niewoli, co znajdować miało odzwierciedlenie także w biernym poddaniu ludności, zwłaszcza mas chłopskich, despotycznej władzy¹⁷.

Uzupełnienie tego obrazu – stworzenie panoramy ucisku narodowości wyżej rozwiniętych społecznie, o większej politycznej kulturze, a także opis ich dojrzałości i szans na „wybicie się na niepodległość” – stało się (zgodnie z podziałem pracy liderów PPS) zadaniem, które wziął na siebie Leon Wasilewski. Wykształcony w Petersburgu i we Lwowie, zainteresowany od początku swej dojrzałej drogi życiowej problematyką narodowości w wielonarodowych imperiach wschodu Europy, stał się Wasilewski z chwilą włączenia w prace Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich (w 1896 roku) głównym komentatorem i współautorem wielu szczegółów polityki wschodniej PPS¹⁸.

Do jakiego jednak stopnia był w tej dziedzinie podporządkowany – i on, i cała PPS – indywidualności Piłsudskiego, świadczy historia powstawania najważniejszej bodaj publikacji z zakresu narodowościowej, przeciwrosyjskiej polityki PPS, czyli wydanej przez Wasilewskie-



LEON WASILEWSKI

go w 1901 roku w Londynie broszury *We wspólnym jarzmie. O narodowościach przez carat uciskanych*. Powierzona Wasilewskiemu do napisania broszura musiała uzyskać akceptację „towarzysza Wiktora” (pseudonim partyjny Piłsudskiego). Wszystkie przedstawione przez Piłsudskiego w dwóch listach z końca 1899 roku uwagi i poprawki zostały przyjęte

bez dyskusji, co nakazywałoby przypisanie wręcz współautorstwa całej broszury ówczesnemu szczególnemu recenzentowi¹⁹.

Piłsudski nakazał połączenie Litwy i Białorusi w jeden rozdział – a to ze względu na przekonanie o historycznej jedności ziem Wielkiego Księstwa, myśl o wykorzystaniu w irredentystycznym programie nie całej Białorusi, ale jej zachodniej i środkowej części, do niedawna katolickiej lub unickiej, najściślej związanej z dawną Rzeczpospolitą, wreszcie ze względu na stosunki z litewską socjaldemokracją, zarzucającą PPS dzielenie Litwy na rdzenną i polsko-białoruską.

Zaznaczyć i dowieść trzeba myśli – pisał Piłsudski – że z wielu względów Litwa to dalszy ciąg Polski [...] Przyszłość – brak danych dla samodzielności; najlepsze urządzenie się z Polską z zabezpieczeniem Polakom, Litwinom, Białorusinom i Żydom swobodnego rozwoju i usunięcie przewagi jednej narodowości nad drugą, co jest koniecznym wobec ogromnej gmatwaniny stosunków narodowościowych. Takie zadanie muszą sobie stawiać socjaliści wszystkich narodowości na Litwie, do tego też dąży PPS. [...] Zostawcie to, coście napisali o moskalofilstwie Litwinów. [...] Zostawić również trzeba wstęp, w którym mówicie o litwinofobii niektórych Polaków, to dobrze zrobi²⁰.

Piłsudski zalecił również zmiany w części poświęconej Ukrainie, chcąc przyznać więcej miejsca socjalistom ukraińskim w Galicji jako rozsadnikom idei irredenty na „braci w zaborze rosyjskim”.

Dostrzegając nadzieję na niepodległość w wewnętrznej rewolucji w państwie carów, Piłsudski zdawał sobie sprawę, że na tej drodze Polska – choć pierwsza – nie może pozostać samotna. Praca nad rozbudzaniem i łączeniem sił niepodległościowo-rewolucyjnych Litwy, Białorusi i Ukrainy wokół programu federacji z Polską miała być sprzęgnięta z wysiłkami na rzecz decydującego w przyszłości osłabienia siły państwowej Rosji – poprzez secesję innych, także strategicznie ważnych *okrain*. Polska Partia Socjalistyczna starała się nawiązywać wszędzie – od Kaukazu i Armenii po Finlandię – stałe kontakty z ruchami opozycyjnymi, separatystycznymi. Równocześnie jednak Piłsudski przewidywał, że bez porozumienia z samymi Rosjanami, z rosyjskimi rewolucjonistami, bez wymuszenia na nich zgody na ów zamysł narodowościowej parcelacji carskiego imperium, program ten będzie urzeczywistnić bardzo trudno.

Świadomość tę wzmogły wydarzenia 1896 roku, kiedy to po długim milczeniu „inna Rosja” dała wreszcie o sobie znać potężnymi strajkami w Petersburgu. Wrażenie, jakie one wywołały, było jednym z głównych czynników porażki, której doznała PPS w swym dążeniu do uzyskania sankcji Drugiej Międzynarodówki dla wyjątkowości sprawy Polski, dla pierwszorzędnego znaczenia reprezentowanego przez PPS polskiego



JÓZEF PIŁSUDSKI W 1904 R.

ruchu na całym wschodzie Europy. Opracowany przez Kellesa-Krauza projekt rezolucji w tej sprawie został na Czwartym Kongresie Międzynarodówki (w lipcu 1896 roku) odrzucony. Wysunięta przeciwko niemu argumentacja Róży Luksemburg nie okazałaby się z pewnością tak skuteczna, gdyby nie odrodzona dzięki petersburskim strajkom nadzieja zachodnich socjalistów na niezużyta i niezorganizowaną jeszcze, a potencjalnie najpotężniejszą na wschodzie, siłę rosyjskiej rewolucji, rosyjskiego ruchu robotniczego²¹.

Piłsudski zdawał sobie z tego sprawę już wcześniej. Miał też na myśli jedno remedium:

Przy całej masie różnych grup w Rosji od nas będzie najzupełniej zależało nadanie tej lub innej przewagi. [...] Mamy w ręku dwa grube atuty: granicę i urządzenie im drukarni, którymi możemy stanowczo dać przewagę temu, komu zechcemy. [...] W ogóle w stosunkach międzynarodowych w Rosji, którym ja się zdaje większą niż Wy wszyscy nadaję wagę, trzymam się zasady, że centr [sic] polityki wewnętrznej w Rosji stanowczo przerzucić trzeba znad Newy nad Wisłę i najwyraźniej to przeniesienie uwidocznici dla całego świata. Za tę wzięć musimy każdą opozycję i zaprząć ją do naszego rydwanu. (Przepraszam za kwiecistość). Musimy być gospodarzami nie tylko u siebie w domu, lecz i w całym państwie cara. Słowem „polska intryga” musi opłacać całego kolosa²².

Po 1896 roku przewaga PPS zaczęła gwałtownie maleć. Także inni przywódcy partii widzieli nagłą potrzebę porozumienia się z ruchem rosyjskim – pod warunkiem, że „wyrośnie z pieluch” i przyjmie dwa punkty programu PPS: rozbicia jedności imperium rosyjskiego i uznania dominacji polskich socjalistów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej²³. Na emigracji stosunkowo najlepiej relacje układały się z Giorgijem Plechanowem, konsekwentnie odrzucającym irytujące PPS imperialne mrzonki „rosyjskiego socjalizmu”. O nim też myślano pierwotnie jako o partnerze, któremu PPS gotowa byłaby pomagać środkami technicznymi w jednoczeniu rozbitego ruchu socjaldemokratycznego w samej Rosji²⁴.

Rozwój organizacji socjaldemokratycznych wewnątrz Rosji ograniczył jednak PPS swobodę wyboru partnera. Podjęte wiosną 1897 roku rozmowy z próbującym utworzyć ogólnorosyjską partię petersburskim Związkiem Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej utknęły na kwestii objęcia przez nią swoim działaniem tak Litwy, jak i żydowskich środowisk robotniczych, które w większości skupione były na terenach litewsko-białoruskich i polskich²⁵. Socjaldemokratyczna Partia Robotników Rosji, wyrosła w 1898 roku ze Związku Wyzwolenia, utwierdziła negatywne nastawienie niepodległościowo zorientowanych przywódców

PPS do tego nurtu rosyjskiej socjaldemokracji. Przyjęte pierwotnie przez nią w nazwie określenie „rossijskaja” (a nie „russkaja”) świadomie wskazywało na ambicję skupienia pod swoim sztandarem robotników wszystkich narodowości zamieszkujących państwo rosyjskie, co unaoczniała dodatkowo obecność na zjeździe założycielskim SDPRR delegatów żydowskiego – a działającego głównie na Litwie – Bundu. Na owe ambicje, najwyraźniej sprzeczne z przyjętymi w *Szkicu programu...* i jego uzupełnieniu z 1893 roku zasadami rewolucyjnej hegemonii polskiej partii na terenie dawnej Rzeczypospolitej, PPS nie mogła przystać²⁶.



MANIFESTACJA BUNDU W 1917 R.

Polska Partia Socjalistyczna podjęła próbę, nieopisaną dotąd szczegółowo w literaturze, podporządkowania sobie innego, konkurencyjnego wobec SDPRR odłamu rosyjskiej socjaldemokracji i zapewnienia mu – niejako w roli ekspozytury polskiego centrum rewolucji na całą Rosję – pierwszeństwa w wyścigu do centralizacji rosyjskiego ruchu. Przynajmniej od lutego 1898 roku uwagę Piłsudskiego przyciągała działająca między innymi w Białymstoku, Kijowie i Petersburgu grupa tak zwanych robotników rewolucjonistów, wydająca pismo „Raboczeje znamia”. Skłonnością do skupienia samych Rosjan (a także rosyjskich Żydów) oraz pozostawienia innych organizacji robotniczych na gruncie narodowościowym *rabocziye riewolucyoniery* zyskali sobie przychylną recenzję „towarzysza Wiktora”²⁷.

Rolę łącznika i zarazem swego rodzaju agenta interesów PPS w kręgu „robotników rewolucjonistów” powierzył Piłsudski Mikołajowi Tatarowowi, spolonizowanemu Rosjaninowi (przyjacielowi Żeromskiego i autorowi przekładu *Ludzi bezdomnych*). Tatarow zapewnił zamówienia na druk i szwarcowanie bibuły dla grupy wydającej „Raboczeje znamia”, zyskał także od jej liderów (byli wśród nich między innymi Sergiusz Zederbaum – brat Martowa, który wkrótce został liderem mieńszewików, a także Wiktor Nogin – później znany bolszewik) zapewnienie o niewłączaniu do niej Bundu, a także innych narodowości, które chciały wchłonąć SDPRR. Wspólnie – dalsza działalność Tatarowa i uzależnienie od pomocy technicznej PPS – miały zapewnić zawarcie formalnego sojuszu na podyktowanych przez PPS warunkach. Planujący to działanie Piłsudski tak określał jego sens:

Jak kwestii żydowskiej, tak w pewnej mierze litewskiej, a już całkowicie tatarskiej i ruskiej, nie rozstrzygniemy bodaj bez bezpośrednich lub pośrednich wpływów kacapskich. Jeżeli u nas się oglądają na Rosję, tym bardziej to robią wszyscy inni. [...] Zawarcie formalnego sojuszu przez nas i partię kacapską, którą i inne narody uważałyby za przedstawicielkę ruchu rewolucyjnego w Rosji, zabiłoby bodaj w najbliższych naszych sąsiadach żydach i litwinach [*sic* – pisownia oryginalna] chęć walczenia z nami i poddałoby ich naszej władzy. [...] Przynajmniej na razie musimy brać tylko to, co nam potrzebne nie spiesząc tworzyć organizacji, która od razu przerośnie naszą możliwość trzymania jej w ręku, od razu być może stanie w części przeciwko nam. [...] Naturalnie cały ten plan może się nie udać, może klapnąć w każdej chwili z wzięciem księcia [*pseudonim Tatarowa*], no wtedy zostanie ta korzyść, że w każdym razie osłabieni zostali nasi tam wrogowie – Sojuzy [SDPRR] i Bandy. Mam w tych sprawach, jak zawsze, bardzo daleko sięgające plany, no ale życie już mnie nauczyło cierpliwości, więc czekam co z tego, co jest, wyniknie, a zresztą spieszyć nie ma czego, bo nikt do tego nas nie zmusza, żadna poważna konkurencja nam nie zagraża²⁸.



PLAKAT PARTII SOCJALISTÓW-REWOLUCJONISTÓW Z 1917 R.,
KONKURENTA BOLSZEVIKÓW I POLITYCZNEGO PARTNERA
W ROZMOWACH PIŁSUDSKIEGO Z ANTYCARSKĄ OPOZYCJĄ



Głównym celem politycznym znoszenia się z rosyjskimi partnerami rewolucyjnymi było, jak wynika najdobitniej z tego fragmentu, uzyskanie argumentu dla partnerów na Litwie (wraz z Białorusią) oraz na Ukrainie i Łotwie – argumentu na rzecz sfederowania ich w obecnej walce przeciw caratowi, a później w nowym państwie, z ośrodkiem polskim. To był główny i niezmienny cel wschodniej polityki PPS Piłsudskiego, Jędrzejowskiego, Jodki, Perla czy Wasilewskiego. Do



WOJCIECH KOSSAK, „KRWAWA NIEDZIELA”

osiągnięcia tego celu potrzebny był w Rosji sojusznik dostatecznie silny, aby mógł aspirować do roli jednego z głównych ośrodków czynnej walki z caratem w społeczeństwie rosyjskim, a zarazem na tyle słaby, aby pozostawał jak najdłużej uzależniony od pomocy technicznej PPS i jej

pośrednictwa w stosunkach z Zachodem. W obliczu faktycznego wciąż rozbicia rosyjskiego ruchu robotniczego i słabości drugiego konkurenta – SDPRR, na progu 1900 roku grupa „robotników rewolucjonistów” oba te warunki spełniała. Piłsudski wierzył, że ten korzystny układ będzie można utrzymać dłużej.

Jedenaście dni po napisaniu zacytowanego powyżej listu nastąpiło jednak gwałtowne załamanie się jego planów – wpadka „Robotnika” i jego redaktora, w konsekwencji czego aresztowany został także między innymi Tatarow²⁹. Na półtora roku Piłsudski wypadł z politycznej gry o przyszłość wschodu Europy. Niemal w tym samym momencie – pod koniec stycznia 1900 roku – włączył się do niej powracający właśnie z pięcioletniego zesłania Włodzimierz Iljicz Uljanow, nadając nowy impuls organizacyjny niezmiernie słabej dotąd SDPRR. Partnerzy PPS w planach Piłsudskiego – grupa „robotników rewolucjonistów” – przestali w ciągu lat 1901–1902 istnieć, rozbijani aresztowaniami i wchłanianiami przez silniejsze ośrodki – SDPRR oraz zaczynającą działalność Partię Socjalistów-Rewolucjonistów (eserowców). Odżywała jednocześnie antyniepodległościowo nastawiona rywalka PPS na gruncie polskim – Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy.

Dyskusja nad dalszym kierunkiem polityki wschodniej PPS wchodziła w nową fazę. Jedni, jak Władysław Studnicki, już wcześniej, w czasie rokowań z Plechanowem i grupą wydającą „Raboczeje znamia”, odrzucali potrzebę utrzymywania jakichkolwiek stosunków z partiami rosyjskimi, widząc sens jedynie w dalszym rozbudzaniu separatystycznych ruchów narodowościowych w carskim imperium³⁰. Inni, jak Kelles-Krauz, forsowali nadal koncepcję formalnego sojuszu z tak ważnym potencjalnie partnerem jak reprezentacja nowej, rewolucyjnej Rosji. Kiedy Piłsudski znalazł się w więzieniu, Kelles-Krauz nawiązał w Paryżu kontakt z nowymi przedstawicielami SDPRR – Jurijem Nachamkesem (Stiektłowem – którego ostatnie chwile tak wstrząsająco opisał Aleksander Wat w pamiętniku mówionym *Mój wiek*) oraz siostrą Lenina – Anną, która zwróciła się do PPS w imieniu grupy swego brata z prośbą o pomoc w szwarcowaniu do Rosji pisma „Iskra”. W rozmowach z nimi Kelles-Krauz ustalił jedno: rosyjscy rewolucjoniści, nawet ci najprzychylniejsi Polsce (a za takiego podawał się Nachamkes), o ile mogą zgodzić się na „separatyzm” Polski, a nawet Litwy, o tyle nigdy nie zaaprobują „separatyzmu” ukraińskiego – pod groźbą własnego politycznego samobójstwa³¹.

Wkrótce potem okrzepla już na dobre wokół „Iskry” SDPRR zajęła stanowisko, które ostatecznie studziło nadzieje na szanse jego uzgodnienia z celami polityki wschodniej PPS. Najpierw Martow odwrócił w „Iskrze” kierunek rewolucyjnej logiki polskich socjalistów, stwierdzając, że ich sukces może być wyłącznie pochodną sukcesu rewolucjonistów

rosyjskich. Lenin zaś postawił kropkę nad „i”, żądając na tych samych łamach scentralizowania (oczywiście pod hegemonią SDPRR) ruchu robotniczego wszystkich narodowości imperium w walce o jedną demokratyczną republikę i socjalizm. Wypowiadający się w imieniu PPS Leon Wasilewski oskarżył w odpowiedzi SDPRR o doktrynerski centralizm, równoznaczny z szowinistycznym i mocarstwowym stanowiskiem rządu i wszystkich „wsierosyjskich” partii. To nastawienie do SDPRR – zarówno wobec jej bolszewickiego, jak i mieńszewickiego odłamu – pozostało już na stałe w mocy³².



„ISKRA”

Szukano w tej sytuacji innych partnerów w Rosji. Polska Partia Socjalistyczna oferowała – w dużej mierze dla pieniędzy – swoje stałe usługi „przemytnicze” nowej, kierowanej przez Piotra Struwego, nielegalnej opozycji liberalnej i (jej pisma „Oswobożdienie”), stojącej na gruncie możliwości uniezależnienia (a przynajmniej autonomii) Kongresówki od Rosji, ale wykluczającej myśl o jakichkolwiek ustępstwach na terenach litewsko-ruskich³³. Większe nadzieje budziła Partia Socjalistów-Rewolucjonistów, rozważająca wizję federacji Rosji, Polski, Ukrainy, krajów Kaukazu i Finlandii. Wymogi ortodoksji

socjaldemokratycznej powstrzymywały jednak jeszcze w tym momencie przywódców PPS przed zawieraniem formalnego sojuszu z partią zasadniczo nierobotniczą ponad głowami istniejącej przecież w Rosji SDPRR³⁴.

Podejmowane przez cały czas próby rozwinięcia i ustabilizowania kontaktów z nierosyjskimi partnerami wschodniej polityki PPS nie przynosiły również zadowalających rezultatów – zwłaszcza na najbliższym, najbardziej newralgicznym dla owej polityki obszarze Litwy, Białorusi i Ukrainy. Socjaldemokratyczne formacje w tych krajach były albo zbyt słabe, zbyt efemeryczne, albo zbyt zamknięte w przekonaniu o naturalności związków łączących je przede wszystkim z ruchem rosyjskim, a nie polskim, aby stworzyć solidne podstawy dla politycznego układu, o jakim marzyła PPS.

Powracający do czynnego życia partyjnego Piłsudski trafnie wyraził poczucie kryzysu polityki swojej i PPS, kryzysu nadziei, żywionej w tradycji polskiej lewicy niepodległościowej od czasów Lelewela przynajmniej: nadziei na przewodnictwo czynnika polskiego w walce o zmianę politycznego i społecznego zarazem kształtu wschodniej Europy, nadziei na zapewniającą Polsce odrodzenie w dawnej potędze kontrolę nad przebiegiem rewolucji w tej części kontynentu. W liście z września 1903 roku do Londynu Piłsudski wzywał w związku z tym: „Musimy zacząć *da capo* prowadzić zagraniczną politykę – względem Rusinów, Rosjan, Kaukazu, Litwinów, Łotyszów, ba! Niemców *et cetera*”³⁵.

Ożywienie i odnowę owej polityki prowokował wybuch wojny rosyjsko-japońskiej, który inspirował przede wszystkim do prób montowania sojuszu wszystkich wewnętrznych przeciwników caratu. Owocem tych prób stała się zainicjowana po rozmowach Witolda Jodki-Narkiewicza z fińską partią „czynnego oporu” konferencja w październiku 1904 roku w Paryżu, w której obok polskich i fińskich inicjatorów wzięty udział także reprezentacje socjaldemokratów Łotwy i Gruzji, rosyjskich konstytucyjnych demokratów oraz eserowców, rewolucjonistów ormiańskich i polskiej Ligi Narodowej. Rezultat konferencji, choć głośnej w europejskiej prasie, pozostał mizerny (wskutek sprzeczności między jej uczestnikami – choćby między rosyjskimi eserowcami i kadetami czy polskimi socjalistami i endekami) i ograniczył się do przyjęcia deklaracji o prawie narodów imperium do samostanowienia³⁶. Polskim socjalistom-niepodległościowcom brakowało siły, aby przeforsować coś więcej, aby uzyskać jakiegokolwiek gwarancje efektywnej współpracy z innymi wrogami caratu na swoich, polskich warunkach.

Dwie myśli przewodnie dotychczasowej polityki wschodniej PPS – odbudowanie, jeśli nie granic dawnej Rzeczypospolitej, to przynajmniej decydujących wpływów polskich w tych granicach (w federacyjnej formie), a także rozbiecie, osłabienie Rosji ruchami separatystycznymi,



AKCJA ZBROJNA OB PPS, ILUSTRACJA Z „ROBOTNIKA”

odśrodkowymi – wpisywane były dotychczas w scenariusz wewnętrznej rewolucji w Rosji czy – szerzej – rewolucji na wschodzie kontynentu. Starcie rosyjsko-japońskie otwierało inną, nową perspektywę drogi do niepodległości: poprzez wojnę, w którą zaangażowałby się główny zaborca. Wobec kryzysu efektywnych środków działania na tej pierwszej, czysto rewolucyjnej drodze, a zwłaszcza w świetle późniejszych doświadczeń rewolucji 1905 roku, która przyszła z Rosji i narzuciła polskim socjalistom scenariusz swego rozwoju całkowicie niezależny od planów jej wykorzystania dla sprawy niepodległości i powołania nowej, demokratycznej Rzeczypospolitej – federacji narodów, liderzy „starej” PPS skierowali uwagę na wojnę jako środek swej polityki.

Rozwijana zgodnie z nowym wektorem przygotowań „polityka wschodnia” Piłsudskiego coraz mniej oglądała się na uwarunkowania doktrynalne Drugiej Międzynarodówki, coraz mocniej zaś akcentowała czynnik siły w konkretnych kategoriach militarnych. Program wielkiej

dywersji przeciw Rosji (rosyjskiemu państwu) był jednak w swych najogólniejszych zarysach już gotowy, odziedziczony po pierwszym okresie rozwoju politycznej myśli i praktyki PPS. Próby pozyskiwania sojuszników na terenie Ukrainy, Litwy i Białorusi były kontynuowane, podobnie jak zabiegi wokół utrzymania kontaktów ze wszystkimi, nawet najodleglejszymi ruchami odśrodkowymi i antyrosyjskimi w imperium. Sam Piłsudski nie porzucił również myśli o konieczności porozumienia się z jednym z opozycyjnych ośrodków w Rosji, który po upadku caratu niejako podżyrowałby nowy, rozbijający imperium i ustalający nowe granice Polski porządek³⁷.

Historii tej myśli i próbom jej realizacji w kolejnych latach poświęcę osobną, obszerną monografię, dlatego w tym miejscu pozwolę sobie odesłać do niej³⁸. Geneza owej myśli, geneza stosunku Piłsudskiego do Rosji, w różnych jej politycznych odcieniach, zawiera się jednak już tutaj, wraz ze wszystkimi jej charakterystycznymi cechami, w tym antyimperializmem, który trudno (w perspektywie doświadczeń pogrobowca powstania stycziowego) odróżnić od antyrosyjskości po prostu. Nadzieja znalezienia takiej Rosji, która mogłaby odejść od swej imperialnej tożsamości, także zaczyna się już tutaj, przed 1905 rokiem. I zanika już wówczas...

PRZYPISY

- 1 *Manifest gen.-gubernatora litewskiego, Mikołaja ks. Repnina do obywateli litewskich, Grodno, d. 17 (28) grudnia 1794 r.*, w: H. Mościcki, *Dzieje porozbiorowe Polski w aktach i dokumentach*, t. 1, Warszawa – Kraków [1923], s. 36.
- 2 *Uniwersał generała-feldmarszałka księcia Repnina do wszystkich litewskich obywateli w sprawie uczestników tzw. spisku braci Ciecierskich, Wilno, d. 2 (13) listopada 1797 r.*, w: H. Mościcki, *Dzieje porozbiorowe Polski...*, s. 44.
- 3 Pytania te podejmuje ostatnio A. Miller, *Impieria Romanowych i nacjonalizm*, Moskwa 2006, s. 54–95 (tenże, *Identicznost' i lojalnost' w jazykowej polityce władz Rosyjskiej imperii*, w: *Russia and Eastern Europe: applied „imperiology”*, ed. A. Nowak, Kraków 2006, s. 131–143), a dla późniejszego okresu D. Staliūnas, *Making Russians. Meaning and Practice of Russification in Lithuania and Belarus after 1863*, Amsterdam – New York 2007. Na ten temat zob. też L. Zasztowt, *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997.
- 4 Zob. *Rozporządzenie gen.-gubernatora wileńskiego Konstantina Kaufmana z 8 (20) II 1866 r. o karach za używanie języka polskiego*, w: S. Wiech, *Litwa i Białoruś. Od Murawjowa do Baranowa (1864–1868)*, Kielce 2018, s. 295–298. Por. *Notatka ministra spraw wewnętrznych Piotra Wałujewa z 22 II (6 III) 1868 r.*, „O sytuacji w Kraju

- Zachodnim”, w: S. Wiech, *Litwa i Białoruś...*, s. 301–305. Dla szerszego kontekstu tej polityki por.: M. Dołbitow, *Russkij kraj, czująca wiera: etnokonfesjonalna polityka imperii w Litwie i Białorusi pri Aleksandrie II*, Moskwa 2010; H. Głębocki, *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej w latach 1856–1866*, Kraków 2000.
- 5 Głównym źródłem informacji do biografii Piłsudskiego jest monumentalne kalendarium; korzystam tutaj z wydania W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. 1: 1867–1918, Wrocław 1994.
 - 6 [S. Mendelson], *Szkic programu Polskiej Partii Socjalistycznej*, „Przedświt” 1893, nr 5, s. 2. Por. *Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, oprac. F. Tych, Warszawa 1975, s. 216–260.
 - 7 Tamże.
 - 8 Zob. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 1, Londyn 1984 (wyd. 3), s. 259–261.
 - 9 [F. Perl], *Geneza naszego programu politycznego*, „Przedświt” 1894, nr 10, s. 11.
 - 10 Cyt. za J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 1, Warszawa 1937, s. 79–80. Szersze rozważania na temat genezy tego stanowiska Piłsudskiego por.: M. Sokolnicki, *Józef Piłsudski a zagadnienie Rosji*, „Niepodległość” t. 2 [po wznowieniu], [Nowy Jork – Londyn] 1950, s. 51–70; L. Piątkowski, *Rosja w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego do 1921 roku*, „Res Historica” [Lublin] 1999, z. 8, s. 29–48.
 - 11 K. Kelles-Krauz, *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym*, w: tenże, *Pisma wybrane*, t. 2, Warszawa 1962, s. 138. (Tekst drukowany po raz pierwszy na łamach „Krytyki” w 1899 r.).
 - 12 Tenże, *Czy jesteśmy patriotami we właściwym znaczeniu tego słowa?*, w: tenże, *Pisma wybrane*, t. 2, s. 33.
 - 13 Por. m.in.: W. Bieńkowski, *Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i dzieło*, Wrocław 1969, s. 64; K. Kelles-Krauz, *Listy*, t. 1, Wrocław 1984, s. 466, 490–491, 520, 591–593. Zob. także interesującą analizę T. Snyder, *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa. Biografia Kazimierza Kelles-Krauz*, Warszawa 2010.
 - 14 K. Kelles-Krauz, *Niepodległość Polski...*, s. 147.
 - 15 [J. Piłsudski], *Stosunek do rewolucjonistów rosyjskich*, „Przedświt” 1893, nr 8, s. 1–2; ten sam tekst zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 1, s. 42–45.
 - 16 Zob. *Uchwały III Zjazdu PPS w zaborze rosyjskim*, „Robotnik” 1895 (15 VIII), nr 9.
 - 17 Taki właśnie negatywny obraz Rosji i jej społeczeństwa najostrzej zarysował sam Piłsudski w szkicu *Rosja*, opublikowanym w wydanej przez PPS w Londynie w 1895 r. jednodniówce „Robotnik” (s. 36–94), zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 1, s. 79–91.
 - 18 Zob. m.in.: S. J. Paprocki, *Leon Wasilewski jako badacz zagadnień narodowościowych*, w: *Ku czci Leona Wasilewskiego*, Warszawa 1937, s. 13–23; L. Wasilewski, *Ze wspomnień (1899–1904)*, cz. 2, „Z pola walki” 1974, R. 17; tenże, *Józef Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 1935; B. Stoczewska, *Litwa, Białoruś, Ukraina w myśli politycznej Leona Wasilewskiego*, Kraków 1998.
 - 19 Zob.: *Listy Józefa Piłsudskiego z okresu jego pracy w PPS*, „Niepodległość” [Nowy Jork – Londyn] 1984, t. 17, s. 12–14 (list z 8 X 1899 r. do towarzyszy w Londynie); „Niepodległość” [Nowy Jork – Londyn] 1985, t. 18, s. 10–14 (list do L. Wasilewskiego

- z 19 XI 1899 r.). Por. [L. Wasilewski], *We wspólnym jarzmie. O narodowościach przez carat uciskanych*, Londyn 1901.
- 20 *Listy Józefa Piłsudskiego z okresu jego pracy w PPS*, „Niepodległość” [Nowy Jork–Londyn] 1985, t. 18, s. 11–12 (list do L. Wasilewskiego). Por. L. Wasilewski [jako L. Płochocki], *Rosyjskie partie polityczne i ich stosunek do sprawy polskiej*, Kraków [1906], s. 14–17.
- 21 Zob. K. Kelles-Krauz, *Listy*, t. 1, s. 449–582. Por. F. Tych, *Socjalistyczna irredenta. Szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborami*, Kraków 1982, s. 141–197.
- 22 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Uzupelnienia*, t. 1, s. 129–130 (list z 7 IX 1895 r.).
- 23 Por. m.in. artykuły: [M. Horwitz], *Dans la Pologne russe*, „Le Peuple” 1897 (26 XI), nr 331, s. 1; [F. Perl], *Różne prądy w socjalnej demokracji rosyjskiej*, „Przedświt” 1900, nr 4, s. 13–18.
- 24 J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Uzupelnienia*, t. 1, s. 222 (list z 9 VI 1896 r.), 234 (list z 25 VI 1896 r., w którym Piłsudski pisał m.in.: „Teraz po wszystkich socjalistycznych pismach cuda opowiadają o strajkach w Pitrze [Petersburgu], o politycznym ich znaczeniu [...] Takie gadki utwierdzają w mniemaniu Europę, że właśnie Rosja jest na początkach rewolucji i to się zapewne przyczynia do wzbudzenia tu lub ówdzie niechęci do nas lub do zapominania o nas. Otóż sądzę, że Plechanow [i jego towarzysze], gdyby byli partią u nas, gdyby oświadczyli, że stoją za nas i są wdzięczni za pomoc im okazywaną – a tego wobec ich skromności oczekiwać należy – ogromnie by się przyczynili do podniesienia nas w oczach Europy i bez wątpienia zamknęliby raz na zawsze gębę jakim warchołom – ultramiejdzynarodowym [mowa o Róży Luksemburg]”).
- 25 Zob. tamże, s. 297, 301, 304, 309 (listy pisane od lutego do października 1897 r.).
- 26 Zob.: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Uzupelnienia*, t. 2, Warszawa 1993, s. 43–44 (list z czerwca 1898 r.); *Listy Józefa Piłsudskiego z okresu jego pracy w PPS*, „Niepodległość” [Nowy Jork – Londyn] 1978, t. 11, s. 9–11 (list z października 1898 r.).
- 27 Zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Uzupelnienia*, t. 2, s. 33 (list z 3 III 1898 r.). Por.: tamże, s. 24 (list z połowy lutego 1898 r.), 50–51 (list z 12 VII 1898 r.). Na temat grupy „robotników rewolucjonistów” zob. L. Bazyłow, *Polityka wewnętrzna caratu i ruchy społeczne w Rosji na początku XX wieku*, Warszawa 1966, s. 133–134, 154–156.
- 28 *Listy Józefa Piłsudskiego z okresu jego pracy w PPS*, „Niepodległość” [Nowy Jork – Londyn] 1986, t. 19, s. 18–20 (list z 7–8 II 1900 r.).
- 29 O Tatarowie i jego dalszych powikłanych losach, zakończonych w 1906 r. śmiercią z wyroku towarzyszy z partii eserowców (wykonanie wyroku nadzorował Borys Sawinkow), którzy zdemaskowali go jako agenta Ochrony, zob. m.in.: W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867–1908*, t. 1, Warszawa 1935, s. 283–287; L. Bazyłow, *Polityka wewnętrzna caratu...*, s. 117, 155–156.
- 30 Zob.: [W. Studnicki], *O znaczeniu ruchu rosyjskiego dla nas*, „Przedświt” 1899, nr 6, s. 6; tenże, *Votum separatum w sprawie rozruchów uniwersyteckich*, „Przedświt” 1899, nr 4, s. 21; tenże, *Z przeżyć i walk*, Warszawa 1928, s. 49–51. Por. polemikę ze stanowiskiem W. Studnickiego – L. Wasilewski, *Odpowiedź redakcji*, „Przedświt” 1899, nr 6.

- 31 Zob. K. Kelles-Krauz, *Listy*, t. 2, s. 351–353 (list z 4 VI 1900 r.), 461–463 (list z 14 III 1901 r.). Por. tenże [jako E. Esse], *Socialistes polonais et russes*, Paris 1899; ten sam tekst zob. tenże, *Pisma wybrane*, t. 2, s. 102–124.
- 32 Zob.: [L. Martow], *Sorok let*, „Iskra” 1903 (1 II), nr 3; W. I. Lenin, *O manifeste ormiańskich socjaldemokratów*, w: tenże, *Dziela*, t. 6, Warszawa 1952, s. 331–335 (pierwodruk w „Iskrze” z 1 II 1903 r.); *Stosunek socjaldemokratów rosyjskich do kwestii narodowości*, „Przedświt” 1903, nr 3, s. 81–88. Por.: [L. Wasilewski], *Zjednoczenie socjaldemokracji rosyjskiej*, „Przedświt” 1904, nr 2, s. 49–52; tenże, *Opozycja rosyjska*, „Przedświt” nr 5–6, s. 193–200; tenże [jako L. Płochocki], *Rosyjskie partie polityczne...*, s. 116–120.
- 33 Zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Uzupelnienia*, t. 2, s. 106–107, 145 (listy z lutego i września 1902 r. o kontaktach ze Struwegiem w sprawie dostarczenia jego bibuły do Rosji i rozliczeń za tę usługę). Por. L. Wasilewski [jako L. Płochocki], *Rosyjskie partie polityczne...*, s. 123–129.
- 34 Por.: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Uzupelnienia*, t. 2, s. 38, 175 (o stosunku do eserowców); K. Kelles-Krauz, *Listy*, t. 2, 549, 560–561 (o kontaktach z pismem „Wiestnik” – genewskim organem Partii Socjalistów-Rewolucjonistów). Zob. także L. Wasilewski [jako L. Płochocki], *Rosyjskie partie polityczne...*, s. 130–135.
- 35 *Listy Józefa Piłsudskiego z okresu jego pracy w PPS*, „Niepodległość” [Nowy Jork – Londyn] 1986, t. 19, s. 55 (list z 14 IX 1903 r.).
- 36 Zob. *Protokół konferencji opozycyjnych i rewolucyjnych organizacji państwa rosyjskiego*, „Przedświt” 1904, nr 10–12, s. 405–413.
- 37 Obok cytowanych już zbiorów listów Piłsudskiego i jego pism zbiorowych najważniejszym źródłem do historii obecności w latach 1905–1918 wątku rosyjskiego w koncepcjach jego kręgu politycznego jest publicystyka. Oprócz tekstów publikowanych w „Przedświcie”, „Robotniku” czy „Trybunie” na szczególną uwagę zasługują broszury Leona Wasilewskiego, w tym przywoływana powyżej kilkakrotnie praca *Rosyjskie partie polityczne i ich stosunek do sprawy polskiej* (Kraków [1906]), a ponadto *Ukraina i sprawa ukraińska* (Kraków 1911), *Rosja wobec Polaków w dobie konstytucyjnej* (Kraków 1916) oraz *Wozroźdzenie bor’by za niezawisimość’ Polszy* (Kraków 1913). Potwierdzają one trwałość koncepcji wypracowanej w latach wcześniejszych, uzupełniając ją o coraz silniejsze przekonaniem o niemożności porozumienia się z rosyjską „esdecją”, tak spod znaku Lenina, jak i Martowa, ze względu na jej konsekwentny centralizm wielkoruski. Przeważającą swoją akcją na tory paramilitarne, Piłsudski nadal szukał partnera w Rosji w środowisku eserowców, wciąż najbardziej otwartym na sprawę wolności dla narodów imperium. Tu wskazać można genezę kontaktów Piłsudskiego z Wiktorem Czernowem w 1914 r. Por. m.in.: J. Molenda, *Piłsudzczyca a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 42–61, 71, 140–141; T. Ładyka, *Polska Partia Socjalistyczna (Fracja Rewolucyjna) w latach 1906–1914*, Warszawa 1972, s. 38–52, 157–159, 193–197, 319–320; T. Nałęcz, *Irredenta polska*, Warszawa 1992, s. 95–96, 108, 159–161.
- 38 Zob. A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001.



HENRYK GŁĘBOCKI

Józef Piłsudski w kronikach rosyjskiej tajnej policji (lata 1887–1917)

„Polska nie znała tajnej policji w nowoczesnym słowa tego znaczeniu” – pisał Szymon Askenazy, na którego dziełach wychowało się pokolenie młodości przed ponad stu laty na nowo podejmującej czyn zbrojny w imię Niepodległej, zaciągając się najpierw do drużyn strzeleckich, a następnie do Legionów. „Obywała się bez niej, aż do samego kresu swego istnienia” – dodawał historyk Wielkiej Niewoli i pokolenia Nocy Listopadowej, zauważając: „Początki właściwej policji tajnej w Polsce odpowiadają ściśle początkom wpływów i rządów rozbiorczych, a zwłaszcza rosyjskich”.



HERB SAMODZIELNEGO KORPUSU ŻANDARMÓW

Istotnie, konfrontacja wolnościowej i republikańskiej tradycji dziedziczonej po Pierwszej Rzeczypospolitej przez kolejne pokolenia konspiratorów i powstańców „śniących o szpadzie” z bezwzględными mechanizmami samodzierżawnego imperium rosyjskiego prowadziła także do zderzenia z jego aparatem represji, wyrastającym z zupełnie innej tradycji politycznej i ustrojowej. Jej twardym jądrem była ukryta, zwykle najbardziej sprawna w absolutystycznej strukturze państw zaborców, tajna policja. Szczególnie w Rosji odgrywała ona zawsze rolę szczególną, jako jeden z najważniejszych instrumentów władzy, ze względu na ciągłość swych struktur, metod i kadr oddanych służbie imperium, które ze swej natury pozostało do końca państwem policyjnym. Kolejne wcielenia tej specyficznej instytucji nieprzerwanie od XVII wieku zwalczały wszelkie wystąpienia uznane za przestępstwa polityczne wymierzone w samodzierżawie, ścigając za *słowo i dielo gosudariewo* – carskie słowo i czyn, czyli za wszystko, co uznano za zamach na autorytet władzy, nawet za „zbrodnię myśli”.

Rosyjska tajna policja i pokrewne jej służby nie tylko pojawiały się za zwycięskimi armiami zajmującymi dla imperium nowe prowincje, ale wręcz je poprzedzały. Ich metody wykorzystywane były przez imperialną dyplomację, carskich prokonsulów, takich jak Reprin czy Nowosilcow, Niemców na służbie carów, różnych Stackelbergów czy Igelströmów, jako rozpoznanie, pozwalające zarazem przygotować grunt pod właściwy podbój. Nic dziwnego, że los Polski zniewolonej i próby odzyskania przez nią niepodległości zawsze łączyły się ze zmaganiem z obcą tajną policją. Dotyczyło to także jej zatrutej spuścizny, tak po 1918, jak i 1989 roku.

Ta niejawną siłą zwalczającą polskie dążenia wolnościowe na stałe pojawiła się w Królestwie Kongresowym po 1815 roku. Przybrała tu najpierw formę kilku równoległych działających struktur tajnej policji i „kontrpolicji” podległych wielkiemu księciu Konstantemu, a także pilnującemu nie tylko Polaków, ale i lojalności carskiego brata, Nikołajowi Nowosilcowowi. Po klęsce powstania listopadowego, w epoce rządów księcia warszawskiego Iwana Paskiewicza, podległe mu służby w pościgu za polskimi uchodźcami politycznymi rozszerzyły swe kompetencje i obszar aktywności poza granice. Tam, walcząc z wpływem Wielkiej Emigracji na opinię publiczną Zachodu i lokalne rządy, kolejne wcielenie rosyjskiej tajnej policji – III Oddział Kancelarii Jego Cesarskiej Mości, założony po stłumieniu buntu dekabrystów, a także podległa mu agentura wpływu, „pobierały korepetycje” od podobnych służb francuskich Ludwika Filipa, ucząc się nowoczesnych metod operacyjnych. Powstanie styczniowe wzmocniło jedynie tę aktywność i pozwoliło rozbudować do monstrialnych rozmiarów



WYSOCY OFICEROWIE I KIEROWNICTWO OCHRANY
W SANKT PETERSBURGU W 1905 R.

nadzór nad polskimi poddanymi. Od 1881 roku unowocześniła te działania i metody Ochrana. Jeszcze w tym samym roku jej oddział powstał w Warszawie, a wkrótce pojawiła się ona w innych głównych miastach zaboru rosyjskiego, w tym w Wilnie, koordynując pracę różnych struktur carskiego aparatu represji.

Doświadczenie walki z tajną policją i jej metodami – infiltracją i prowokacją – uformowało także całe pokolenie rosyjskich rewolucjonistów, w tym bolszewików. Tworząc w grudniu 1917 roku własną służbę, jak się miało okazać znacznie bardziej brutalną i zbrodniczą, Komisję Nadzwyczajną do Walki z Kontrrewolucją (CzK), reżim Lenina w celu zdobycia i utrzymania władzy przejął i udoskonalił poznane wcześniej na własnej skórze metody „pracy operacyjnej” Ochrany i podległego jej Korpusu Żandarmów. Funkcjonariusze nowej, totalitarnej organizacji mieli okazać się pojętymi uczniami – w służbie ludobójczego eksperymentu komunistycznego sięgając po nieporównanie brutalniejsze represje.



JÓZEF PIŁSUDSKI W 1885 R.



UNIwersytet w Charkowie na karcie pocztowej z epoki

Kluczową rolę tajnej policji w dziejach samego imperium, jak i oporu wobec niego, uświadamiają przepastne zasoby pozostawionych archiwów. Dokumentują one losy krajów i narodów podbitych przez państwo carów, w tym również Polaków wieku Wielkiej Niewoli, historię kolejnych pokoleń, ich słabości, kolaboracji, rozpacz, ale i niezłomnego oporu, wolnościowych zrywów, postaw i czynów, których jedyny nieraz zapis ocalał właśnie w policyjnych raportach i dossier.

Dziwi więc, że w badaniach i dokumentowaniu działalności jednej z najważniejszych w tym kręgu postaci, Józefa Piłsudskiego, tak mało wykorzystywano dotąd tego rodzaju źródła. Naszą wiedzę o ponad trzydziestoletnich zmaganiach przyszłego Naczelnika Państwa, jak i całego jego pokolenia o niepodległość mogą dopełnić odnalezione ostatnio, głównie w rosyjskich archiwach, dokumenty carskiej Ochrany. (Złożą się one na obszerny tom źródeł, który po naukowym opracowaniu ukaże się nakładem krakowskiego Oddziału IPN.)

Źródła policyjne, choć otwierają dość specyficzną perspektywę, są trudne do zastąpienia, dokumentując działalność Piłsudskiego zwykle w formie akt kolejnych spraw prowadzonych przeciwko „Ziukowi”, „Wojnarowskiemu”, „Wiktorowi” czy „Mieczysławowi”, takie bowiem pseudonimy nosił Komendant w swym „życiu nielegalnym”.

Pierwsze ślady zainteresowania młodym absolwentem wileńskiego gimnazjum, Józefem Klemensem Piłsudskim, wychowanym w patriotycznej tradycji powstania styczniowego, pojawiają się już w czasie zaburzeń na uniwersytecie w Charkowie w 1886 roku, gdzie znalazł się on na studiach medycznych. Odnotowano jego zatrzymanie i areszt podczas studenckich protestów w marcu tegoż roku.

**BRONISŁAW PIŁSUDSKI,
ZESŁANY NA SACHALIN,
JEDEN Z PIERWSZYCH
POLSKICH ETNOLOGÓW,
BADACZ LUDU AJNÓW**



Wkrótce wplątany został razem ze starszym bratem Bronisławem, przez kontakty z rosyjskimi studentami, w nieudany spisek na życie Aleksandra III. Próba zamachu na cara w marcu 1887 roku, organizowanego przez rewolucyjną grupę usiłującą kontynuować program terroru indywidualnego jako tak zwana Frakcja Terrorystyczna Narodnej Woli, zakończyła się aresztowaniami. Piłsudski, uwięziony w Twierdzy Pietropawłowskiej w Sankt Petersburgu, był wtedy przesłuchiwany.



**ALEKSANDER
ULIANOW,
BRAT LENINA,
SĄDZONY RAZEM
Z BRONISŁAWEM
PIŁSUDSKIM
I POWIESZONY ZA
NIEUDANĄ PRÓBĘ
ZAMACHU NA
ALEKSANDRA III
W 1887 R.**

Wypytywano o niego również Bronisława, włączonego do głównego wątku śledztwa, który wyraźnie usiłował chronić młodszego brata, o czym świadczą niepublikowane protokoły indagacji.

Bronisław Piłsudski za pomoc udzieloną w znalezieniu środków chemicznych potrzebnych do przygotowania bomby znalazł się na liście skazanych na śmierć, razem z główną postacią tego spisku – Aleksandrem Ulianowem. Nie zawisnął jednak z pięcioma innymi na szubienicy obok starszego brata Lenina. Złagodzono mu wyrok do piętnastu lat katorgi, wysyłając na oślawioną „wyspę zesańców” – Sachalin, opisywaną w ówczesnych reportażach Antoniego Czechowa jako najgorsze miejsce zsyłki. Listy Piłsudskiego stamtąd, w znacznej części niepublikowane, ukazują tęsknotę za krajem, bliskimi, ale i zaangażowanie w badania nad rdzennymi mieszkańcami tych ziem. Poświęcił się szczególnie działalności na rzecz ocalenia kultury Ajnów, jednego z najbardziej egzotycznych i tajemniczych ludów Dalekiego Wschodu oraz wysp północnej Japonii. Z czasem swoje badania dokumentował

między innymi za pomocą najnowszych wynalazków: aparatu umożliwiającego zapisywanie dźwięku na woskowych wążkach oraz kamery. Utrwalił w ten sposób pieśni i obrzędy wymierającego ludu.

Józef bezskutecznie starał się o zgodę na przeniesienie do miejsca zesłania brata. W jego papierach skonfiskowanych przez żandarmerię podczas wpadki drukarni „Robotnika” w Łodzi w 1900 roku odnaleziono także listy Bronisława. Ochraona dokonała wówczas rewizji u przebywającego na Dalekim Wschodzie starszego z Piłsudskich, konfiskując między innymi korespondencję z lat 1889–1896, mówiącą o początkach działalności socjalistycznej, „przy czym niczego mającego znaczenie dla sprawy nie znaleziono” – jak stwierdzał raport żandarmerii.

Wybuch wojny rosyjsko-japońskiej umożliwił powrót ze zsyłki. Na Sachalinie pozostała jednak rodzina, którą założył z dziewczyną z ludu Ajnów. Po przyjeździe do Europy Bronisław Piłsudski, jeden z pierwszych polskich antropologów i etnologów, doceniany już wówczas na świecie, choć zapomniany we własnym kraju, kontynuował swe badania, zajmując się podhalańskimi góralami. Zginąć miał w tajemniczych okolicznościach w maju 1918 roku w Paryżu, w nurtach Sekwany, w czym dopatrywano się załamania nerwowego lub ręki ówczesnych formacji „nieznanych sprawców”; spoczął na cmentarzu polskiej emigracji w podparyskim Montmorency.

Również pozostałe rodzeństwo i rodzina Józefa Klemensa, szczególnie brat Jan i „ciotunia” Stefania Lipman, wspierający niejednokrotnie działalność „Ziuka”, podlegali wciąż policyjnemu nadzorowi, płacąc cenę za polityczną aktywność najbardziej znanego z rodu Piłsudskich. Jan, student uniwersytetu w Moskwie, został aresztowany i przesłuchiwany już w 1897 roku. Usunięty ze studiów, w 1900 roku otrzymał wilczy bilet zabraniający mu wstępu na wyższe uczelnie. Dokumentują to zachowane raporty z rewizji i stenogramy przesłuchań, zwłaszcza po aresztowaniu Józefa w Łodzi i jego ucieczce ze szpitala w Sankt Petersburgu w 1901 roku.

Przyszły Marszałek, wyłączony z głównego wątku śledztwa w sprawie zamachu na cara w 1887 roku, zesłany został w trybie administracyjnym „zaledwie” na pięć lat na Syberię Wschodnią.

Znanych jest wciąż stosunkowo niewiele źródeł ukazujących jego syberyjski okres życia. A przecież, jak sam wspominał, to wtedy, w Kie-reńsku, a następnie w Tunce, poznał „od środka” imperium, któremu rzucił w młodości wyzwanie. To tam, jak przyznawał, „znienawidził ten potwór azjatycki”, ukształtował charakter i poglądy pod wpływem rozmów z zesłanymi na Syberię powstańcami styczniowymi. Przejął od nich historyczną pamięć insurekcyjnych tradycji, stając się świadomym kolejnym ogniwem w duchowym łańcuchu łączącym pokolenia

walczące o niepodległość. Szczególne wrażenie wywarł na nim Bronisław Szwarce, jeden z przywódców konspiracji tak zwanych czerwonych przed wybuchem powstania styczniowego i głównych organizatorów „tajemnego państwa polskiego” z lat 1862–1864. Zanim Szwarce trafił na Syberię, w Twierdzy Szlisselburskiej poznał męczennika za sprawę narodową, uczestnika spisków z epoki przed powstaniem listopadowym, mjr. Waleriana Łukasińskiego.



KARTA POCZTOWA Z „POZDROWIENIAMI Z KIEREŃSKA” NA SYBERII WSCHODNIEJ, GDZIE ZESŁANY ZOSTAŁ JÓZEF PIŁSUDSKI

Od tego czasu, od powrotu z Syberii i związania się z ruchem socjalistycznym, Piłsudski stał się już na stałe obiektem zainteresowania carskiej tajnej policji, dokumentującej wytrwale jego działalność. Począwszy od 1895 roku, przypominają o tym kolejne listy gończe. Wśród odnalezionych dotychczas materiałów wyróżniają się całe bloki dokumentacji wytworzonej przez Ochronę i aparat represji imperium na temat kolejnych etapów działalności Piłsudskiego. Pierwsze dotyczyły jego aktywności w Wilnie i Kownie, gdy w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku tworzył na Litwie zakonspirowane struktury PPS, oddziałujące także na inne narodowości. Jako redaktor podziemnego „Robotnika” szybko stał się legendą, co równie szybko ściągnęło na niego uwagę

żandarmerii. Ścigany listami gończymi Piłsudski pojawiał się jednak w jej raportach zwykle pod przybranym nazwiskiem lub pseudonimem.



**BRONISŁAW SZWARCE,
JEDEN Z TWÓRCÓW
„TAJEMNEGO PAŃSTWA
POLSKIEGO” 1862-1864,
PRZYGOTOWUJĄCEGO
POWSTANIE STYCZNIOWE,
MENTOR JÓZEFA
PIŁSUDSKIEGO
NA ZESŁANIU**

Główne uderzenie w utworzone przez niego na Litwie struktury nastąpiło dopiero po wpadce „Robotnika” w Łodzi. Idąc tropem sieci kolportażu pisma, Ochrona przeprowadziła w lutym 1900 roku aresztowania także w Wilnie, obejmujące kilkanaście osób. Obszerna dokumentacja tej wileńskiej wyspy, znana częściowo z kopii zachowanych w archiwach litewskich, utrwaliła nazwiska kilkunastu nieraz mało znanych działaczy PPS, ówczesnych „ludzi podziemnych”. Zawiera też szereg szczegółowych informacji pozwalających odtworzyć sieć litewskich i wileńskich powiązań młodego Piłsudskiego, metod działania konspiracyjnego tutejszej PPS, a z drugiej strony metodologię „pracy operacyjnej” stosowaną przy jej zwalczaniu przez imperialny aparat represji. Odnalezione źródła wskazują na kluczową rolę Piłsudskiego, skutecznie ukrywającego się pod kilkoma pseudonimami.

Równoległe do wileńskiego śledztwa, w nocy z 21 na 22 lutego 1900 roku, doszło do odkrycia w Łodzi podziemnej drukarni tropionego przez



**ZDJĘCIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO Z KARTOTEKI OCHRANY
ZROBIONE PO ARESZTOWANIU W ŁODZI W 1900 R.**

Ochronę od lat najważniejszego pisma PPS – „Robotnika”. Nastąpiło to na skutek przypadkowej obserwacji jednego z podejrzanych, członka kierownictwa partii, Aleksandra Malinowskiego, który dostarczał z Warszawy papier. Aresztowany został wówczas sam Piłsudski, a także jego żona i zarazem bliska współpracowniczka, Maria z Juszkiewiczów Koplewska.

W archiwach Ochrony zachowały się obszerne akta dotyczące owej „katastrofy łódzkiej”, jak określił ją biograf Marszałka, Władysław Pobóg-Malinowski. Choć sprawa ta była już opisywana, to odkryte dokumenty policyjne i prokuratorskie wzbogacają naszą wiedzę o wiele istotnych szczegółów.

Za pośrednictwem biura zagranicznego Ochrony w Paryżu starano się między innymi sprawdzić odnalezione podczas rewizji adresy i kontakty. Piłsudski podczas przesłuchań, które sam później opisywał raczej z humorem, konsekwentnie przedstawiał się śledczym jako jedynie wynajęty przez PPS drukarz. Z kolei jego żona Maria odgrywała rolę kobiety zakochanej, naiwnej i nieświadomej istoty działalności męża.



**REKONSTRUKCJA MIESZKANIA PIŁSUDSKIEGO W ŁODZI,
GDZIE ZNAJDOWAŁA SIĘ DRUKARNIA „ROBOTNIKA”**

Uwagę zwraca dokładny wykaz materiałów znalezionych podczas rewizji, szczególnie odezwy i ulotki kierowane do proletariatu narodów Europy Wschodniej, przygotowywane w języku rosyjskim, litewskim, białoruskim i łotewskim, a także „żydowskim”, jak zapisali żandarmi (prawdopodobnie w jidysz).

Historia ucieczki Piłsudskiego po jego aresztowaniu wydaje się być dosyć dobrze znana dzięki wspomnieniom działaczy PPS. Warszawską Cytadelę, przez którą przeszły całe pokolenia walczących o wolność Polski, a do której Piłsudski został przewieziony z Łodzi, witał, jak sam wspominał, wręcz w podniosłym nastroju, choć warunki miał tam fatalne. Z Cytadeli nie można było jednak uciec. Dlatego też, dzięki

MARIA Z KOPLEWSKICH
PRIMO VOTO
JUSZKIEWICZOWA,
SECUNDO VOTO PIŁSUDSKA



konsultacjom ze specjalistami, pojawił się pomysł symulowania choroby umysłowej. Formalną stronę przyjętej strategii dokumentują zachowane więzienne listy, podania i zapis obserwacji. Udawanie choroby okazało się na tyle przekonujące, że zgodzono się umieścić Piłsudskiego w szpitalu dla obłąkanych, jednak nie w Królestwie Polskim, gdzie obawiano się jego ucieczki, lecz w Szpitalu Psychiatrycznym Świętego Mikołaja Cudotwórcy w Sankt Petersburgu, pomimo ostrzeżeń władz tej placówki, że nie jest ona przygotowana do przetrzymywania więźniów.

Zachowane prokuratorskie akta śledztwa rekonstruuje wiele nieznanych dotąd szczegółów skądinąd znanej ucieczki, zorganizowanej w maju 1901 roku przez partyjnych towarzyszy, między innymi Aleksandra Sulkiwicza – Tatara, muzulmanina i polskiego patriotę. Kluczową rolę odegrała tu pomoc specjalnie w tym celu zatrudnionego w petersburskim szpitalu doktora Władysława Mazurkiewicza. Odkryte źródła zawierają ustalenia śledztwa, jak i szereg tropów, prawdopodobnie

REGULAMIN ORGANIZACJI BOJOWEJ

P. P. S.

- § 1. Celem O. B. jest *a)* wykonywanie różnego rodzaju aktów rewolucyjnych, których wymaga taktyka rewolucyjna P. P. S. — *b)* kierowanie przygotowaniem technicznymi do przyszłej walki zbrojnej.
- § 2. Członkiem O. B. może być każdy z członków P. P. S., o ile uzna za obowiązujący dla siebie niniejszy regulamin i został do O. B. przyjęty przez Wydział Bojowy, lub jego pełnomocników.
- § 3. Oprócz obowiązków ogólnych, jako członka P. P. S., członek O. B. zobowiązuje się do:
- a)* ścisłej konspiracji w sprawach bojowych, jak nazewnątrz, tak i wewnątrz,
 - b)* posłuszeństwa dla władz bojowych we wszystkich czynnościach, związanych z celami O. B.,
 - c)* pomocy wzajemnej, wyptywającej z braterskiego, szczerego stosunku między sobą,
 - d)* skrupulatnej akuracności w wypełnianiu chociażby najdrobniejszych czynności bojowych.
- § 4. Każdy z członków O. B. ma prawo w każdej chwili, z wyjątkiem podczas akcji, zakomunikować Wydziałowi lub jego pełnomocnikowi o swoim postanowieniu wystąpienia ze składu O. B., przyczym po zdaniu odpowiedniego sprawozdania, oraz majątku partyjnego, będącego w jego rozporządze-



**JÓZEF PIŁSUDSKI PRZED WYJAZDEM DO JAPONII (BERNO, SZWAJCARIA, 1904 R.).
SIEDZĄ OD LEWEJ: IGNACY MOŚCICKI (PRZYSZŁY PREZYDENT RP), MARIA PIŁSUDSKA,
ŻONA PRZEDSTAWICIELA JAPONII. STOJĄ OD LEWEJ:
PRZEDSTAWICIEL JAPONII I JÓZEF PIŁSUDSKI**

podsuwanych żandarmerii specjalnie dla zmylenia pościgu, na przykład doniesienia o pojawieniu się Piłsudskiego na zachodzie Europy, w Berlinie, podczas gdy w rzeczywistości ukrywał się on na Polesiu. Aresztowany w tej samej sprawie Aleksander Malinowski zesłany został na Syberię, ale podczas transportu zdołał zbiec z pociągu w Mińsku w czerwcu 1901 roku.

Wyraźną lukę w materiałach Ochrony dokumentujących działalność Piłsudskiego stanowi okres rewolucji lat 1905–1907. Pojawia się on wówczas na dalszym tle, w aktach spraw dotyczących aktywności PPS w zaborze rosyjskim, szczególnie w śledztwach obejmujących operacje zbrojne Organizacji Bojowej PPS. Ponieważ z innych źródeł wiadomo o jego kluczowej roli w organizowaniu i kierowaniu zbrojnym oporem i akcjami OB PPS, zachowane dokumenty żandarmerii i Ochrony potwierdzają skuteczność metod konspiracyjnych.

W znanej dotychczas dokumentacji brak jakichkolwiek wzmianek świadczących o tym, by rosyjskie służby wiedziały o próbach nawiązania współpracy wywiadowczej z wywiadem japońskim, począwszy od 1904 roku, a także o związanej z tym podróży do Tokio. Być może akta rosyjskiej dyplomacji lub wywiadu wojskowego, do których autor tego tekstu, pomimo podejmowanych prób, nie zdołał w Rosji dotrzeć, mogłyby wnieść do tej sprawy nowe ustalenia.

Druga połowa czerwca 1904 r. – Memoriał Józefa Piłsudskiego opracowany w drodze z Europy do Japonii, złożony w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Tokio 13 lipca 1904 r.

Rosja tylko na pozór jest państwem jednolitym, w istocie zaś tej jednolitości nie ma. [...] Nie wszystkie jednak niezadowolenia narodowościowe są jednakowej wartości, jako siła rozkładowa państwa rosyjskiego. [...] Pozostają więc jako siła opozycyjna Polacy, Litwini, katolicy Białorusini, Łotysze, Finlandczycy, Ormianie i Gruzini. Wszystkie te narody cierpią srodze z powodu polityki rusyfikacyjnej, która łamie i niszczy wszystko to, co stanowi ich dobytek kulturalny.

[...] głównymi czynnikami rozkładowymi państwa rosyjskiego są: – Polska, Finlandia i Kaukaz. [...] Z pomiędzy tych czynników na pierwszym planie należy postawić bezwzględnie Polskę. [...]

Wtedy więc, gdy inne narody samodzielnie mogą zdobyć się jedynie na opozycję rządowi, na stawianie przeszkód w polityce i sprawianie kłopotów, jedynie Polacy potrafią doprowadzić wypadki do otwartej walki i pociągnąć za sobą resztę podbitych przez Rosję narodów.

Ta siła Polski i jej znaczenie wśród części składowych państwa rosyjskiego daje nam śmiałość stawiania sobie jako celu politycznego **rozbiecie państwa rosyjskiego na główne części składowe i usamowolnienie przemocą wcielonych w skład Imperium krajów** [zaznaczone w oryginale]. Uważamy to nie tylko jako spełnienie kulturalnych dążeń naszej ojczyzny do samodzielnego bytu, lecz i jako gwarancję tego bytu, gdyż Rosja, pozbawiona swych podbojów, będzie o tyle osłabiona, że przestanie być groźnym i niebezpiecznym sąsiadem. [...]

Zależnie od okoliczności, wystąpilibyśmy pod sztandarem albo zupełnego oderwania od Rosji, co stanowiłoby urzeczywistnienie naszych dążeń politycznych, albo też, gdybyśmy się na to jeszcze zdobyć nie mogli, przechylilibyśmy zwycięstwo na stronę opozycji rosyjskiej, zdobywając dla swej ojczyzny możliwie daleko idące swobody polityczne i narodowościowe. [...]

Położenie to w naturalnej konsekwencji prowadzi do sojuszu pomiędzy Japonią i Polską.

*Źródło: J. Piłsudski, „Pisma zbiorowe”, Warszawa 1937
[reprint Warszawa 1989], t. 2, 249–258.*

W aktach Ochrony brakuje również dokładniejszych informacji o współpracy Piłsudskiego z wywiadem Austro-Węgier i Niemiec. Być może analiza zupełnie do tej pory niewykorzystanych w tym zakresie

dokumentów carskiego wywiadu wojskowego wyjaśniłaby, w jakim stopniu strona rosyjska orientowała się w tych kontaktach.

Ostatnim, a zarazem najgłośniejszym „eksem”, jak nazywano akcje ekspropriacyjne, stał się przeprowadzony 26 września 1908 roku w Bezdanych pod Wilnem napad na rosyjski pociąg pocztowy wiozący pieniądze wyciśnięte z podatków z tak zwanego Kraju Nadwiślańskiego. Miał on zamknąć rewolucyjny okres działalności OB PPS i dostarczyć środków na rozwinięcie w Galicji działalności *stricte* wojskowej. Oprócz przyszłego Naczelnika Państwa i Marszałka Polski wzięło w nim udział trzech późniejszych premierów Drugiej Rzeczypospolitej. O wadze, z perspektywy władz imperium, tej jednej z największych akcji zbrojnych, przeprowadzonej w chwili, gdy rewolucja wydawała się już zduszona, świadczą obszerne materiały śledztwa dokumentujące bezwzględne ściganie jej uczestników.

**JÓZEF PIŁSUDSKI
Z ODZNAKĄ
OFICERSKĄ
TZW. PARASOLA,
NADAWANĄ
SŁUCHACZOM
SZKOŁY OFICERSKIEJ
ZWIĄZKU WALKI
CZYNNEJ**



Odnaleźć tu można wiele szerzej nieznanych, a ustalonych przez rosyjskich śledczych i żandarmów, szczegółów, ukazujących sam przebieg akcji, jak i późniejsze działania aparatu represji. Wśród nich jest przyjęta w pierwszych raportach teza, że miał to być atak bojowców z żydowskiej organizacji rewolucyjnej. Jej przywódcę scharakteryzowano jako osobnika chudego (*suchoszczawyj*), „blondyna, z płowymi wąsami”... Rezultatem pracy operacyjnej Ochrany i jej śledczych było zatrzymanie kilku uczestników napadu. Istotne miejsce w dokumentacji zajmują starania o uratowanie życia bojowcom PPS skazanym na śmierć, listy ich rodzin, a nawet obrońców praw człowieka ze sprzymierzonej z Rosją Francji do samego premiera Piotra Stotypina. Te ostatnie, jak się zdaje, miały skuteczny wpływ na zawieszenie wykonania kary śmierci.

Organizowanie w Galicji, w „polskim Piemencie”, ruchu wojskowego mającego przygotować Polaków do walki przeciwko Rosji, w porozumieniu z władzami austro-węgierskimi, a także konieczność szukania w tym celu wsparcia społecznego, jeszcze mocniej ściągały uwagę carskich tajnych służb na Piłsudskiego i krąg jego współpracowników.

W doniesieniach zagranicznej agentury istotne miejsce zajmował Kraków, który stał się w tym czasie głównym ośrodkiem tej aktywności. Już wcześniej, od rewolucji 1905 roku, tworzone tu zaplecze dla działalności PPS w zaborze rosyjskim, między innymi szkołę dla bojowców. Raporty Ochrany wskazują na dobre rozeznanie działających w Krakowie organizacji, środowisk i postaci. Wiele miejsca poświęcano osobom tworzącym i wspierającym ruch strzelecki w Galicji, a także wszystkim przybyszom z Kongresówki.

Rosjan niepokoił nie tylko sojusz Piłsudskiego z ich geopolitycznym przeciwnikiem, czyli Austro-Węgrami, ale także próby nawiązania przez niego współpracy z przedstawicielami innych narodów, szczególnie z Ukraińcami, tworzącymi w Galicji własny ruch paramilitarny. Raporty Ochrany wymieniają w tym kontekście związanego wtedy z nurtem socjalistycznym, a późniejszego ojca ukraińskiego nacjonalizmu – Dmytro Doncowa.

Ochraną pilnie śledzono działalność założonego w 1908 roku Związku Walki Czynnej, stworzonego w 1912 roku Polskiego Skarbu Wojskowego, a także organizacji przysposobienia wojskowego i udzielających im poparcia partii oraz związków politycznych i społecznych w Galicji i Austro-Węgrzech, skupionych od 1912 roku w Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Alarmistyczny ton raportów dowodził rosnących obaw przed żywiołowo rozwijającym się po 1908 roku ruchem niepodległościowym. Reprezentowały



PRZEMARSZ STRZELCÓW PRZEZ LWÓW

go działające jawnie od 1910 roku organizacje strzeleckie związane z Piłsudskim i ZWC: powstałe w 1910 roku Towarzystwo Strzelców w Krakowie i Związek Strzelecki we Lwowie, a także Polskie Drużyny Strzeleckie, założone w 1911 roku we Lwowie przez niepodległościowych secesjonistów z Narodowej Demokracji, oraz pozostające pod wpływem ludowców tak zwane Drużyny Bartoszwowe. W tym samym duchu działał rozwijający się prężnie ruch towarzystw gimnastycznych „Sokół”, organizowany na wzór stowarzyszeń popularnych w tej epoce także w innych krajach.

Wszystkie te związki w raportach Ochrony przybierały kształt nowej polskiej irredenty. Urosły do rozmiarów potężnej armii – dziesiątek tysięcy młodych ludzi przeszkolonych w używaniu broni i dywersji, ożywionych odradzającym się polskim patriotyzmem skierowanym przeciwko Rosji i tylko czekających, by zbrojnie przekroczyć granicę Kongresówki. Piłsudski był mózgiem i sercem tego ruchu.

16/29 marca 1913 r., Łomża – Ostrzeżenie Departamentu Policji przekazane żandarmerii w Łomży dotyczące przechodzenia z Galicji członków polskich organizacji wojskowych w celu wywołania w Królestwie Polskim antyrosyjskiego powstania

Według aktualnych danych Departamentu Policji w Galicji są obecnie organizowane bandy powstańcze, w celu wtargnięcia na terytorium Rosji w marcu bieżącego roku. [...] W Galicji jest ogółem ok. 40 000 polskich „sokołów” i dokładnie tyle samo Ukraińców, którzy na dniach dołączyli do Polaków. Wszystkie te oddziały przechodzą kursy strzelania. Dzień rozpoczęcia powstania jest trzymany w ścisłej tajemnicy. Bardzo liczą na poparcie rosyjskich Polaków, ponadto przywódcy polskiego ruchu mają nadzieję na słaby opór wojsk rosyjskich, znajdujących się daleko od granicy [...]

W momencie wdarcia się band z Galicji do Kraju Nadwiślańskiego dla wywołania powstania w Rosji, według rachub Polaków, w Imperium powinno dojść do strajków na kolei i do uszkodzenia telefonów oraz telegrafów, oprócz tego we wszystkich miastach powinny zostać przeprowadzone zamachy na życie przedstawicieli wyższego personelu administracyjnego i dowódczego. Zadania te zostały jakoby przydzielone poszczególnym jednostkom bojowców.

Przekazując wyżej wymienione informacje, zalecam użycie jak najbardziej energicznych środków przeciwdziałania wyżej opisanym wrogim przedsięwzięciom; należy donieść mi niezwłocznie o każdej poczynionej obserwacji.

Źródło: Archiwalne dokumenty Ochrony (w przygotowaniu do druku).



**ĆWICZENIA
STRZELCÓW
W ZAKOPANEM**

Szczególnie niepokoił stronę rosyjską wpływ tego zjawiska na nastroje mieszkańców Królestwa Polskiego. Rozbudzało to wiarę w odzyskanie niepodległości z bronią w rękę, u boku Austro-Węgier. Wielu młodych Polaków z zaboru rosyjskiego wyjeżdżało do Galicji, aby odbyć przeszkolenie wojskowe. Odnalezione raporty wskazują, że mocno obawiano się nie tylko płynącej nieprzerwanie z Galicji bibuły i agitacji, odnawiającej w młodym pokoleniu Polaków popularność hasła niepodległości. Oczekiwano wkroczenia do Królestwa przeszkolonych w Galicji oddziałów dywersyjnych, złożonych z absolwentów kursów strzeleckich, tak jak uczyniły to w 1863 roku formowane w Galicji partie powstańcze. Wprost pisano, że musi to prowadzić do powtórzenia scenariusza z 1863 roku, czyli do wybuchu kolejnej antyrosyjskiej insurekcji, przy wykorzystaniu galicyjskiego zaplecza.

Zwłaszcza w ciągu 1913 roku warszawska centrala Ochrony niejednokrotnie ostrzegała swe lokalne placówki przed akcjami ekspropriacyjnymi w Królestwie Polskim, organizowanymi w celu zdobycia środków na tworzenie kadry wojskowej w Galicji. Do ich przeprowadzenia mieli być odkomenderowywani przechodzący ćwiczenia wojskowe w zaborze austriackim „najbardziej doświadczeni młodzi ludzie, szczególnie zbiegli z granic Rosji działacze polityczni”.

Plany owych partyzanckich wypraw miały być, według informacji agentury, dyskutowane w najbliższym kręgu Piłsudskiego, który wyrażał przekonanie o konieczności inicjowania bardziej aktywnych działań dla podniesienia ducha społeczeństwa polskiego.

16/29 marca 1913 r., Warszawa – Ostrzeżenie zastępcy generał-gubernatora warszawskiego do spraw policyjnych skierowane do naczelników żandarmerii w Królestwie Polskim przed planowanymi akcjami zbrojnymi młodzieży z Galicji

Podano do mojej wiadomości, że ostatnio ludność polska w Galicji, popierając w pełni agresywne zamiary Austrii, utworzyła wśród młodzieży bandy zbrojne w postaci oddziałów partyzanckich dla wsparcia wojsk austriackich na wypadek wojny z Rosją i że poniósłszy znaczne koszty na swoją organizację, te bandy, członkami których są także rosyjscy poddani, przede wszystkim przestępcy polityczni i ukrywający się bandyci, z nastaniem wiosny planują zaatakować terytorium Rosji, w celu doprowadzenia do dużych ekspropriacji.

Zawiadamiając o powyższym, proponuję wzmóc obserwację za pojawieniem się tego typu band i podjąć odpowiednie środki w celu zapobieżenia planowanym przez nie działaniom ekspropriacyjnym.

Źródło: Archiwalne dokumenty Ochrony (w przygotowaniu do druku).



WALERY SŁAWEK

W maju 1913 roku informacje rosyjskich agentów z Galicji wywołały prawdziwy alarm w Wilnie. Ze Lwowa przez Kraków miała być podobno skierowana na Litwę grupa bojowców związanych z PPS – Frakcją Rewolucyjną, współpracującą z Piłsudskim. Oddziałem dowodzić miał mężczyzna, którego rysopis odpowiadał Waleremu Sławkowi (noszącemu pseudonim „Gustaw”), jednemu z najbardziej zaufanych

współpracowników Komendanta. Otrzymał on podobno polecenie zaatakowania pociągu wiozącego carską rodzinę, w Bezdanach, na tej samej stacji kolejowej, którą rozstawiła akcja w 1908 roku. Jak świadczą odnalezione dokumenty, żandarmeria kolejowa i wileńska Ochrona potraktowały to doniesienie poważnie, otaczając szczelnym kordonem trasę przejazdu carskiego pociągu. Czy plan niedoszłej akcji wiązał się z rozważanymi wówczas działaniami dywersyjnymi omawianymi z wywiadem Austro-Węgier? A może jednak to doniesienie, wywołujące mobilizację rosyjskich służb, nie było tylko konfabulacją informatorów i historia pierwszej wojny światowej zaczęłaby się nie od zamachu na habsburskiego arcyksięcia w Sarajewie, ale na jednego z Romanowów niemal rok wcześniej, na niewielkiej stacji w Bezdanach pod Wilnem, w rodzinnych stronach Piłsudskiego?

Bez względu na to, jak było naprawdę, Józef Piłsudski wyrastał w oczach funkcjonariuszy Ochrony i żandarmerii na główną postać polskiej irredenty, rozwijającej się dynamicznie po 1908 roku. Dowodziły tego kolejne listy gończe i cyrkularze Departamentu Policji, ścigające go również poza granicami Rosji, gdzie jeździł w celu inspekcji towarzystw strzeleckich i propagowania w ośrodkach polskiej emigracji na Zachodzie idei walki zbrojnej o niepodległość. W korespondencji z placówkami dyplomatycznymi wyrażano nadzieję, że uda się go zatrzymać przy przekraczaniu granic imperium.

26 lutego/11 marca 1914 r. – Polecenie Departamentu Policji skierowane do żandarmerii i Ochrony w sprawie poszukiwania przybywającego do Rosji z zagranicy Józefa Piłsudskiego oraz jego współpracowników

**Tajne
Według cyrkularza**

Według danych Departamentu Policji, w najbliższej przyszłości do Rosji zamierzają przyjechać z zagranicy wybitni działacze rewolucyjni Polskiej Partii Socjalistycznej (byłej Frakcji Rewolucyjnej) Józef, syn Józefa, Piłsudski (pseudonimy „Ziuk”, „Mścistaw”, „Ludwik”, „Martyń” i „Justyn”), Tytus Antoni, syn Kazimierza, Filipowicz (pseudonimy „Tytus”, „Karski” i „Stefan”), Wacław, syn Tomasza, Biernacki (pseudonimy „Kostek”, „Czesław” i „Bruno”), oraz literat Wacław Sieroszewski dla zrealizowania zbrodniczych planów „Komisji Konspiracyjnej”, stworzonej przy Komitecie Centralnym wymienionej partii.

Ich rysopis: Piłsudski – 50 lat, więcej niż średniego wzrostu, szczupły, blondyn, nosi długie włosy, rzadką bródkę, długie, zakrywające usta wąsy, oczy wiecznie płonące, wygląd ponury, ubiera się niedbale; [...]

Źródło: Archiwalne dokumenty Ochrany (w przygotowaniu do druku).

Działania te dokumentują zachowane, choć dotąd słabo wykorzystywane przez polskich badaczy, archiwa biura zagranicznego Ochrany w Paryżu, kierowanego w tym czasie przez Aleksandra Krasilnikowa. Tam, poza Rosją, splatały się nici planów i działań służb rosyjskich. Zagraniczni agenci Ochrany współpracowali z policją francuską, pozyskując także od niej interesujące informacje. Dokumentację dotyczącą tych zagranicznych operacji, razem z papierami rosyjskiej ambasady we Francji, jej ostatni kierownik, Wasilij Makłakow, ukrył przed bolszewikami, a następnie przekazał do Instytutu Hoovera w Stanford w Kalifornii, zastrzegając, żeby w trosce o bezpieczeństwo występujących w nich osób nie udostępniać tych materiałów aż do jego śmierci (zmarł w 1957 roku).

Wśród nielicznych źródeł z tej kolekcji, wprowadzonych już wcześniej do obiegu naukowego, znalazł się raport agenta Ochrany, który odnotował wykład Piłsudskiego wygłoszony 21 lutego 1914 roku w Paryżu, w sali Towarzystwa Geograficznego przy Bulwarze Saint-Germain.

To wtedy przywódca polskiej irredenty miał nakreślić swój profetyczny wręcz scenariusz zbliżającego się konfliktu, traktowanego jako Mickiewiczowska „wojna powszechna za wolność ludów”. Znany on jest ze wspomnień rosyjskiego rewolucjonisty Wiktora Czernowa (*Pieried buriej*). Piłsudski miał na pół roku przed wybuchem światowego konfliktu wskazywać, że w pierwszym etapie wojny konieczny będzie sojusz z Niemcami i Austro-Węgrami przeciwko Rosji, aby po jej nieuchronnej klęsce, a następnie po przegranej mocarstw centralnych, pokonanych na skutek przystąpienia do wojny Stanów Zjednoczonych, dokonać zmiany frontu i przejść na stronę zwycięskiej Ententy.

Zapis tego wykładu znany jest również z raportu biura zagranicznego Ochrany, który potwierdza jego kopia wysłana do centrali w Rosji. Zawiera jednak tylko zarys oficjalnie prezentowanej przez Piłsudskiego argumentacji na rzecz walki o niepodległość i uzasadnienie konieczności oparcia się na ówczesnym etapie na Austro-Węgrzech, do współpracy z którymi chciał on pozyskać Polaków. Wzmacnia to istniejący już pogląd, że ze względu na oczywistą obecność podczas otwartej dla publiczności prelekcji informatorów służb nie tylko rosyjskich, ale zapewne też francuskich, a także mocarstw centralnych, Piłsudski nie mógł otwarcie przedstawić swych planów. Prawdopodobnie uczynił

to dopiero po publicznym wystąpieniu, w bardziej zaufanym gronie, w którym nie było już informatora Ochrony.

Scenariusz przyszłej wojny światowej oraz strategii walki o niepodległość, przedstawiony przez Józefa Piłsudskiego przy okazji wykładu wygłoszonego 21 lutego 1914 r. w Paryżu, według relacji rosyjskiego socjalisty Wiktora Czernowa

Piłsudski z przekonaniem przewidywał w najbliższej przyszłości austriacko-rosyjską wojnę z powodu Bałkanów. Nie miał wątpliwości co do tego, że za Austrią staną – a właściwie już stoją – Niemcy. Wyraził następnie przekonanie, że Francja nie będzie mogła pozostać biernym świadkiem konfliktu: dzień, w którym Niemcy wystąpią otwarcie po stronie Austrii, spowoduje nazajutrz dla Francji konieczność – z mocy obowiązującego ją układu – interwencji po stronie Rosji. Wreszcie twierdził, że Anglia nie będzie mogła pozostawić Francji na łaskę losu. Jeśli zaś połączone siły Anglii i Francji będą niedostateczne, wciągnięta będzie, prędzej czy później, po ich stronie Ameryka. Następnie, analizując potencjał wojenny wszystkich tych mocarstw, Piłsudski postawił wyraźne pytanie: jaki będzie przebieg i czyim zwycięstwem zakończy się wojna? Jego odpowiedź brzmiała: Rosja będzie pobita przez Austrię i Niemcy, a te z kolei będą pobite przez siły anglo-francuskie (lub anglo-amerykańsko-francuskie). Wschodnia Europa będzie pobita przez środkową Europę, a środkowa z kolei przez zachodnią. To wskazuje Polakom kierunek ich działań.

Źródło: W. Czernow, Razryw PSR i PPS nakanunie pierwoj mirowoj wojny, „Nowyj Żurnal” 1952, s. 228; cyt. za: W. Jędrzejewicz, J. Cisek, Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935, t. 1, Warszawa 1998, s. 294.

Marzec 1914 r. – Raport agenta Ochrony o odczycie Józefa Piłsudskiego wygłoszonym 21 lutego 1914 r. w sali Towarzystwa Geograficznego w Paryżu na temat polskiego ruchu strzeleckiego

[...] Przewodniczył polski pisarz Sieroszewski. Obecnych było około 500 osób, w większości Polaków tak zwanych z „prawego brzegu” [Sekwany], koncentrujących się około Biblioteki Mickiewicza i Polskiego Muzeum (wśród nich sędziwy syn Adama Mickiewicza); cały personel polskiej szkoły Battignolskiej, starzy polscy imigranci z [18]63 r. i ich rodziny.

[...] Najwidoczniej Piłsudski liczył na tego rodzaju publiczność. [...] Treść odczytu Piłsudskiego przedstawia się jak następuje.

[...] Wyrachowanie i rozsądek doprowadziły na koniec dwudziestomilionowy naród polski do pewnego rodzaju politycznej pokory, nie uwzględniając, że ten stan jest niestychaną anomalią, aby dwudziestomilionowy naród nie miał prawa stanowić o swych sprawach. To jest niepojęta niezgodność logiki uczucia. [...]

Rozsądek zniszczył i energię i wolę Polaka. Zostały tylko słowa a w jego duszę wzrosło wyrachowanie. Umiarkowanie stało się bożyszczem Polaka [...].

Wobec możliwości konfliktu austriacko-rosyjskiego przed każdym Polakiem stanęło zagadnienie, co robić w razie wojny i co za tym idzie ustalić swój stosunek do Strzelców i idei „Niepodległej Polski”. W razie wojny 600 000 Polaków znalazłoby się w armii rosyjskiej, 200 000 w armii niemieckiej i 300 000 w armii austriackiej. Te 1 100 000 Polaków zmuszonych byłoby do bratobójczej walki w interesie cudzym i wbrew ich woli. Już to samo nie powinno było pozwolić Polakom zostać bezwolnymi ofiarami walk między obcymi mocarstwami. Ale bezlitosnym prawem wojny jest siła, to jest wojskowe przygotowanie i jeśli Polacy w momencie wojny chcą mieć możliwość wplynięcia na swój los, to muszą wystawić sami siłę wojskową. [...]

Mówiono nam, że gromadzimy materiał wybuchowy, który nieoczekiwanie może wybuchnąć, nawet wbrew naszej woli, stworzyć 1863 rok i nowe nieszczęście. Ale rok 1863 mógł zrodzić się w Królestwie Polskim, a niestety, tam nie ma prochu. Tam istnieje tylko rozsądek, tchórzostwo i upodlenie. Jedynie wejście naszych strzelców w momencie czy to wojny, czy w innym, potrafi wzbudzić polskie szlachetne uczucia i zmusi ich chwycić za broń i stanąć w szeregi, które opluwają teraz z powodu tchórzostwa i lęku. [...]

Mówią nam – w dalszym ciągu mówił Piłsudski – że służymy interesom Austrii. Ależ zmiłujcie się – mówiąc prawdę, Galicja stanowi część Austrii czyż nie wolną i na równych prawach. [...]

Jasny staje się również fakt, że pod naszym wpływem Europa przypominała sobie o naszym istnieniu. I to dopiero teraz, gdy jeszcze w bieżącym roku Europa mówiła o Grekach, Serbach, Czarnogórcach, Albańczykach i nie mówiła by o nas Polakach, jeśli byśmy sami nie przypominali o nas, przestaliśmy dla niej istnieć, gdyż sami przerwaliśmy nasze istnienie.

Ale oto następuje kryzys: koncentrujemy nasze siły w oczekiwaniu uderzenia i dźwięk wykuwanego przez nas miecza już daje się słyszeć w Europie. [...] Pozostaje tylko pytanie jakiej mocy będzie ten miecz, z którym pójdziemy walczyć – to zależy wyłącznie od całego polskiego narodu. Im większa będzie współpraca, tym mocniejszy będzie ten miecz, to znaczy my sami. Zwracam się o tę współpracę i o zrozumienie nas. Za wspólną sprawę. [...]

Ogólnie nastrój był podniosły, z wyjątkiem małej grupy socjalistów z PPS – lewicy i SDKPiL [Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy] [...]. Odczyt

Piłsudskiego w środowiskach emigracyjnych był szeroko omawiany. Po raz pierwszy Piłsudski tak otwarcie przyznał się, że „strzelcy” w wypadku wojny austriacko-rosyjskiej będą służyć interesom Austrii, tzn. że łączą tę służbę ze sprawą walki o niepodległość Polski.

Źródło: Nieznane wypowiedzi Piłsudskiego. Relacja agenta Ochrony o przemówieniu Piłsudskiego w Paryżu 21 lutego 1914 roku, „Niepodległość” [Nowy Jork] 1982, t. 15, s. 102–107.

Raporty zagranicznej sieci rosyjskich agentów z tego samego okresu odnotowały również utrzymywanie bliskich kontaktów z rosyjskimi eserowcami, działaczami Partii Socjalistów-Rewolucjonistów, kontynuującymi akcje terrorystyczne wymierzone w carski aparat władzy. W tym kontekście warszawskie biuro Ochrony ostrzegało placówki żandarmerii w Królestwie Polskim w grudniu 1913 roku przed Piłsudskim, który miał przygotowywać „dokonanie aktu terrorystycznego pierwszoplanowej ważności”, czyli prawdopodobnie zamachu na cara. Agenci Ochrony w Paryżu również alarmowali w marcu 1914 roku, że Piłsudski przybył tam w celu zorganizowania zamachu na życie Mikołaja II, który miał przyjechać do Francji. Po sprawdzeniu przez kierownictwo paryskiego biura w lipcu 1914 roku doniesienie to okazało się jednak konfabulacją. Mimo to dobrze oddaje sposób postrzegania Piłsudskiego przez rosyjskie służby.



**WACŁAW SIEROSZEWSKI, ZESŁANIEC SYBERYJSKI, PISARZ,
PRZYJACIEL I WSPÓŁPRACOWNIK PIŁSUDSKIEGO.
ZDJĘCIE Z KARTOTEKI OCHRANY**

16/29 grudnia 1913 r., Warszawa – Informacja szefa warszawskiej Ochrony skierowana do naczelników żandarmerii w Królestwie Polskim o powołaniu z inicjatywy Józefa Piłsudskiego „Komisji Konspiracyjnej” w celu przygotowania antyrosyjskiego powstania oraz zorganizowania zamachu na cara

Ścisłe tajne

Według posiadanych informacji agenturalnych, spośród osób stojących na czele organizacji „Strzelec”, z inicjatywy głównego jego naczelnika, „generała” Józefa Piłsudskiego, została utworzona „Komisja Konspiracyjna”, w skład której weszli: 1) wymieniony Piłsudski, 2) „Szef sztabu” drużyn strzeleckich „Józef”, znany w Krakowie pod nazwiskiem Jaworskiego oraz Sosnkowskiego [tak w oryginale, chodzi o Kazimierza Sosnkowskiego], 3) były „komendant” oddziału krakowskiego, wyznaczony niedawno na komendanta okręgu stanisławowskiego „Strzelca”, znany jedynie z pseudonimu „Jerzy”, 4) znany w Krakowie aktywny członek zarządu „Strzelca” – Wacław Sieroszewski, 5) Tytus Filipowicz, członek Komitetu Centralnego Frakcji Rewolucyjnej P[olskiej] P[artii] S[ocjalistycznej], który jest głównym skarbnikiem „Strzelca” i 6) Dmytro Doncow, przywódca Ukraińskiej Socjaldemokracji w Galicji. [...]

Pierwotnym celem „Komisji” było pozyskanie środków umożliwiających wsparcie ruchu powstańczego, między innymi organizacji „Strzelca”.

Już na pierwszych zebraniach członków „Komisji” Piłsudski wyraził pogląd, iż upadek organizacji „Strzelec”, jest spowodowany brakiem działań zbrojnych i zaproponował przeprowadzenie jakichkolwiek akcji bojowych (dużej ekspropriacji lub zamachu terrorystycznego na wielką skalę), które z pewnością będą miały znaczną wartość propagandową i przyciągną w szeregi „Strzelca” najlepsze siły bojowe narodu.

Gdy jesienią bieżącego roku upadek „Strzelca” stał się sprawą oczywistą, Piłsudski zaproponował, by zwrócić uwagę na jego istnienie jakimkolwiek aktem, który „zapisałby się na kartach historii”.

Mieszkający ostatnimi czasy w Paryżu Wacław Sieroszewski oraz bywający tam stosunkowo często [sic] Józef Piłsudski i Tytus Filipowicz nawiązali kontakty z wybitnymi działaczami Partii Socjalistów-Rewolucjonistów.

Pod wpływem powyższych Socjalistów-Rewolucjonistów wśród członków „Komisji” pojawił się pomysł dokonania aktu terrorystycznego pierwszorzędnej wagi.

Źródło: Archiwalne dokumenty Ochrony (w przygotowaniu do druku).



JÓZEF PIŁSUDSKI ZE SWYM SZTABEM W KIELCACH, 1914 R.

22 lutego/ 7 marca 1914 r. – Informacja Departamentu Policji dla wystannika Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat rzekomych przygotowań Józefa Piłsudskiego oraz jego współpracowników do zamachu na życie Mikołaja II podczas wizyty cara w Paryżu

Tajne

Według danych Departamentu Policji, znany działacz Polskiej Partii Socjalistycznej Józef Piłsudski obecnie mieszka w Paryżu, gdzie wspólnie z [Wacławem] Sieroszewskim oraz członkami Partii Socjalistów-Rewolucjonistów prowadzi przygotowania do zamachu na życie **Najjaśniejszego Pana**, w czasie jakoby zbliżającego się pobytu **Jego Cesarskiej Mości** w Paryżu.

Według tych informacji inny znany działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, Tytus Filipowicz udał się do Londynu, skąd zamierza jechać do Rosji, najprawdopodobniej do Sankt Petersburga.

Tą samą drogą przez Londyn udał się do Rosji znany bojowiec Polskiej Partii Socjalistycznej [Wacław] Biernacki (pseudonim „Kostek”), który w roli czynnego bojowca będzie brał udział w wykonaniu zbrodniczych planów „Komisji Konspiracyjnej”.

Źródło: Archiwalne dokumenty Ochrony (w przygotowaniu do druku).

24 czerwca / 7 lipca 1914 r., Paryż – Raport paryskiego biura Ochrony dla dyrektora Departamentu Policji odwołujący wcześniejsze ostrzeżenia przed rzekomo planowanym przez Józefa Piłsudskiego i jego współpracowników zamachem na życie cara podczas jego wizyty w Paryżu

Ścisłe tajne

[...] mam zaszczyt donieść Waszej Wysokości, że zgodnie z otrzymanymi informacjami agenturalnymi, Józef Piłsudski, znany działacz Polskiej Partii Socjalistycznej nie mieszkał i nie mieszka w Paryżu, a jedynie na początku tego roku przyjeżdżał do Paryża, żeby wygłosić wykład o „Polskiej Organizacji Wojskowej”. [...]

Co się zaś tyczy esera Sieroszewskiego, to rzeczywiście mieszka on w Paryżu pod adresem 12 rue Ernest Cresson i na ile nam wiadomo, niejednokrotnie wypowiadał się przeciw poszczególnym aktom terroru oraz akceptuje jedynie ruch militarny w Polsce. [...]

Filipowicza i Biernackiego widziano już po 22 lutego w Galicji; tego ostatniego w Zakopanem.

Agentura oświadcza, że, jej zdaniem, informacje zawarte w piśmie № 167316 nie są zgodne z rzeczywistością. Oświadcza, że w ciągu kilkuletniej pracy w kolonii polskiej doszła do przekonania, iż Polacy szczególnie cenią Francję jako historyczne miejsce polskiej emigracji politycznej i nigdy nie zdecydują na nic, co mogłoby zaszkodzić tej tradycji oraz interesom współczesnej emigracji w szczególności.

Źródło: Archiwalne dokumenty Ochrony (w przygotowaniu do druku).

Charakterystyczne, że Ochrana nie straciła Piłsudskiego z oczu również po wybuchu wojny, nawet po ewakuacji władz rosyjskich z Królestwa Polskiego. Interesowano się szczególnie personaliami jego żołnierzy – obywateli imperium, Polaków z Kongresówki. W raportach gromadzono informacje o losach Legionów i ich Komendanta, składzie i działalności Naczelnego Komitetu Narodowego, a także innych organizacji, co trwało aż do likwidacji formacji carskiej policji politycznej po rewolucji lutowej 1917 roku.

Próby kontynuacji tych wątków i prześledzenia działań wobec Naczelnika Państwa już sowieckich tajnych służb utrudniano coraz bardziej w ciągu ostatnich lat dostęp do odpowiednich archiwaliów we współczesnej Rosji.



**PIŁSUDSKI
ZE SZTABEM
POW W 1917 R.**

Niewątpliwie postać Józefa Piłsudskiego, niemal sąsiada Feliksa Dzierżyńskiego, założyciela Czeki, z litewsko-białoruskiego pogranicza, stała się dla sowieckiej propagandy, ale i dla mentalności bolszewickich elit, prawdziwą ikoną „wroga”. Podobnie jak hasło „faszystowskiej Polski”, szczególnie po 1926 roku, jako głównego reprezentanta „imperialistycznego okrążenia” Związku Sowieckiego. Doświadczenie klęski 1920 roku generowało nie tylko u Stalina obsesyjną wręcz obawę przed nowym wcieleniem „polskiej intrygi”. Jej uosobieniem stała się podlegająca Piłsudskiemu Polska Organizacja Wojskowa, rozwiązana w 1918 roku. Tworzyło to psychologiczne uzasadnienie dla wymyślonej na początku lat trzydziestych XX wieku wielkiej mistyfikacji, mówiącej o rzekomej kontynuacji konspiracyjnej działalności POW na wschodzie. Umożliwiało uznanie za jej potencjalnego współpracownika, a więc szpiega i zdrajcę, niemal każdego Polaka mieszkającego w ZSRS. Pozwalało też uzasadnić kolejne fale stalinowskich represji wobec polskiej mniejszości, aż po ludobójczą tak zwaną operację polską NKWD w okresie Wielkiego Terroru, w latach 1937–1938, której ofiarami stało się prawdopodobnie około dwustu tysięcy Polaków.

Mit współtwórcy polskiej niepodległości musiał spędzać sen z oczu przywódców sowieckiego imperium jeszcze kilkanaście lat po jego



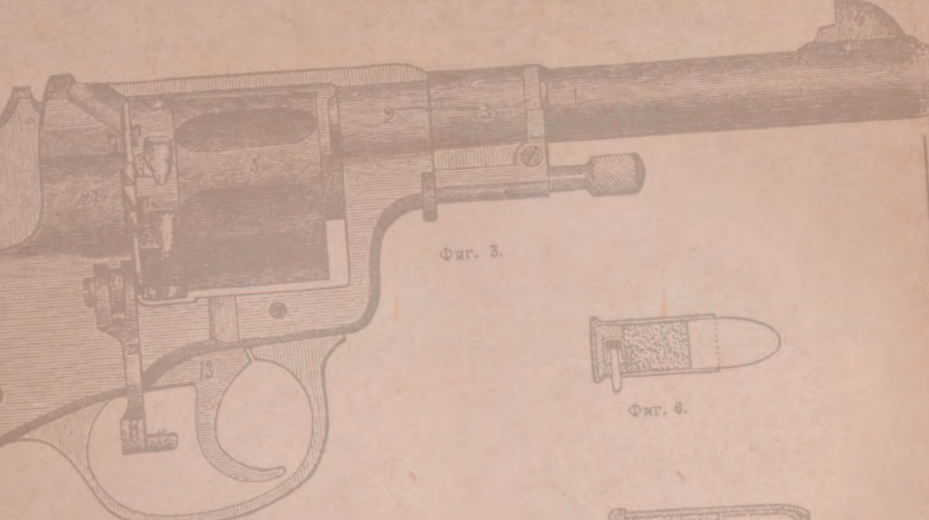
**KARYKATURA PUBLIKOWANA W POLSKIEJ PRASIE SOWIECKIEJ
(JÓZEF PIŁSUDSKI JAKO ZAGROŻENIE DLA BIAŁORUSKIEJ SRS, „ORKA”,
MIŃSK, 10 KWIETNIA 1929 R.)**

śmierci, skoro w 1949 roku kierownictwo NKWD, któremu podlegały w Związku Sowieckim archiwa, w tym spuścizna carskiej Ochrany i żandarmerii, nakazało pilne przeprowadzenie w nich szerokiej i nagłej kwerendy. Jej celem miało być uzasadnienie z góry sformułowanej tezy, że Piłsudski był agentem austriackiego wywiadu. Tempo i skala tych poszukiwań budzi zdumienie. Zgromadzone kopie pieczętowane przepisanych dokumentów skłaniają do hipotezy, że papiery Ochrany mogły być potrzebne do propagandowego uzasadnienia jakiejś przygotowywanej na polecenie samego Stalina akcji specjalnej, na przykład czystki wśród byłych działaczy PPS, która dopiero co, w grudniu 1948 roku, została wchłonięta przez PPR.

Ukryte w dokumentacji carskich i sowieckich służb policyjnych tajemnice przeszłości mogą wyjaśnić dopiero kolejne poszukiwania w postsowieckich archiwach. Warunkiem jest jednak ich pełna dostępność dla historyków oraz swoboda prowadzenia badań naukowych.



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**



Фиг. 3.



Фиг. 6.



Фиг. 5.



Фиг. 4.



www.krakow.ipn.gov.pl
www.facebook.com/IPNKrakow
ISBN: 978-83-949018-5-1

#Moja NIEPODLEGŁA.